Nr 218. Kraków, 26 Września — Środa. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „**Czasu**“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Do dzisiejszego numeru dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.

Kraków 25 września.

Przegląd Polityczny.

Przedłożony w niedzielę Kołu Polskiemu projekt nowelli szkolnej przez Marszałka Zyblikiewicza, jest dotąd najważniejszym faktem tegorocznej sesyi sejmowej i prawdopodobnie pozostanie najważniejszym, nadając jej niezwykłe znaczenie. Dziś powiedzieć już można, że Sejm ma przed sobą doniosłe do załatwienia zadanie. Zadanie to znowu wznosi się po nad kluby i odcienia stronnictw, i nie może dać powodu do radykalnego rozdziału Sejmu na obozy. Któż bowiem w tak ważnej i żywotnej dla kraju i jego przyszłości sprawie, chciałby się bawić w grę stronnictw, i nie zapatrywać się na nią jedynie ze stanowiska pożytku i praktyczności. Mogą być na tem polu odmienne zapatrywania, ale walki ani zapasów stronniczych być nie może.

Przyznać należy, że projekt Marszałka jest jasny i z wielką zredagowany ścisłością; że zwłaszcza prowadzi wprost do celu, który sobie Marszałek założył w zeszłym roku, a który tak doskonale określił, mówiąc: szkoła choćby w chałupie, byle w każdej gminie.

Rozchodzić się zatem tylko może o stronę fachową projektu i o ocenienie go pod tym względem, oraz o krytykę szczegółów. Projekt w kilku punktach jest śmiałym, jak każdy wypływ silnej woli, dążącej konsekwentnie do zamierzonego celu. Nadaje on Wydziałowi krajowemu, oraz prezesom Rad powiatowych ważną rolę przy zakładaniu szkół, co świadczy o poczuciu potrzeby i konieczności śpiesznego i energicznego postępowania w tej ważnej sprawie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w niedzielę nie jedna, ale dwie odbyły się konferencye ministrów wspólnych, jedna pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokyego, druga pod przewodnictwem Najj. Pana. Udział w obudwóch wzięli ministrowie: Kalnoky, Bylandt, Kallay, Taaffe, Dunajewski, Tisza, Szapary, admirał Pöckh i kilku referentów fachowych. *Budap. Corr.* donosi, że preliminarz budżetu wspólnego na rok przyszły, został ostatecznie ułożony. Delegacye zwołane zostaną do Wiednia na d. 23 października.

Na konferencyi wspólnych ministrów, która, jak wiadomo, zajmowała się ułożeniem preliminarza budżetowego na rok 1884, przyjęto, jak utrzymują, pozycyę wydatków wojskowych o półtora miliona niższą od pozycyi zeszłorocznej, i to suma przeznaczona na wydatki zwyczajne większą jest o pół miliona od zeszłorocznej; suma zaś na wydatki nadzwyczajne i kredyt dla armii okupacyjnej niższe są od zeszłorocznych o dwa miliony.

Obie Izby Sejmu węgierskiego zbiorą się po raz pierwszy we czwartek d. 27 b. m. Rząd przedłożyć ma temu Sejmowi cały szereg projektów do ustaw, między któremi kilka ma być bardzo ważnych, jak o regulacyi rzeki Cisy, o wybudowaniu węgierskiej części kolei Stryj-Munkacz, o zmianie ustawy przemysłowej, o nowej organizacyi ministerstwa komunikacyj. W tej sesyi ma także przyjść pod obrady projekt ustawy o małżeństwach między żydami a chrześcianami.

W tych dniach przeprowadzone zostaną pomiędzy obu ministrami skarbu obu połów monarchii rokowania w sprawie reformy podatku od spirytusu.

Jenerał Ramberg przyjechał do Wiednia i odbył dłuższą konferencyę z Tiszą.

P. Bratiano, prezes ministrów w Rumunii, bawi w Wiedniu, gdzie konferował z hr. Kalnokym. Przedmiotem rozmowy ma być zbliżenie się Rumunii do aliansu niemiecko-austryackiego. P. Bratiano miał również mieć rozmowę z bawiącym w Wiedniu Tiszą.

Homburg stał się obecnie na chwilę punktem środkowym polityki europejskiej. W uroczem miasteczku germańskiem przebywa Cesarz Wilhelm, a około niego grupują się Król hiszpański, Król saski, Król serbski i wielu Książąt niemieckich. Stosunki między Królem Alfonsem a Cesarzem są nader serdeczne, czego dowodem nadanie królowi pułku ułanów. Toast wniesiony przez Króla hiszpańskiego na cześć armii niemieckiej, ogromnie uradował Cesarza, a na wszystkich najlepsze wywarł wrażenie. Obecnie Król udaje się do Paryża, gdzie go mają przyjmować z wielkiemi honorami, ale z pewnością bez entuzyazmu, a z pewnym żalem w sercu. Król serbski miał otrzymać podług *Nat. Ztg* od Cesarza Wilhelma krzyż Czarnego Orła. Wogóle wszyscy królowie Wschodu, którzy odwiedzili w tym roku dwory zagraniczne, powracają do ojczyzny z miłemi pamiątkami, jakby na stwierdzenie przysłowia: *„Que les petits caddeaux entretiennent l'amitié.*

W sprawie projektowanego zjazdu cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem, pisze *Kreuz Ztg:* „Jak się dowiadujemy ze źródła niezawodnego, ani z jednej, ani z drugiej strony nie było i niema mowy o spotkaniu cesarza Wilhelma z carem powracającym z Kopenhagi. Owszem wszystkie dyspozycye poczynione zostały w ten sposób, aby cesarz po uciążliwych manewrach i rewiach pod Homburgiem, a później nad Renem, mógł przepędzić większą część października w Baden-Baden. Zresztą stosunki pomiędzy obudwoma monarchami są tak przyjazne, że nie zachodzi potrzeba, aby dla ich odświeżenia, czy wzmocnienia, przerywać wypoczynek monarchy.“

Berlińska konserwatywna *Post*, pisząc o podróży Gladstona do Kopenhagi, podnosi między innemi, jako cel podróży kanclerza angielskiego: Półwysep to głównie Bałkański sprawia tyle trosk p. Gladstonowi. Tam obecnie, po dojściu do niezawisłości kilku plemion słowiańskich, objawia się dążność wyemancypowania się zpod panslawizmu i jego aspiracyj, niemiłych nawet bardzo wielu umysłom słowiańskim. P. Gladstone obawia się, że taka dążność mogłaby państwom tym stworzyć pomyślniejsze warunki i stosunki handlowe z Austryą i Niemcami. Pragnąłby zatem zachęcić Rosyę do sparaliżowania owych wpływów na półwyspie bałkańskim. Jaki obrót wzięłyby rzeczy później, to go na razie nie obchodzi wcale. To pewna, że jasnego programu nie miał p. Gladstone, dążąc do Kopenhagi, a powróci z mniej jeszcze zadawalniającym sukcesem.“

W *Journal des Débats* ostrzega John Lemoinne, aby nie przypisywano jakiegokolwiek znaczenia politycznego podróży Gladstona. Byłoby to niedorzecznością, pisze francuski publicysta, oddawać się złudzeniu przymierza Anglii z Rosyą, przeciw Niemcom.

Wszyscy ministrowie pruscy, nawet i książę Bismark, czego nie przypuszczano, i wszyscy jenerałowie komenderujący udali się do Rudesheim, aby być obecnymi przy odsłonięciu pomnika narodowego.

Journal de Rome donosi, że trudności, jakie zachodziły w zastosowaniu nowej ustawy kościelnej w dyecezyach osieroconych, jakiemi są: kolońska, gnieźnieńska, limburska i monasterska, mają być w ten sposób usunięte, że Papież zamianuje delegatów biskupich, którzy zażądają dla wysyłanych przez nich do parafij duchownych dyspensy od dopełnienia przepisów nieznieśionych dotąd ustaw majowych.

Polit. Corr. dowiaduje się, że król hiszpański ma się udać w zimie do Rzymu, w celu odwiedzenia króla Humberta, gdzie kilka dni zabawi.

Rokowania między Chinami a Francyą, napotykają na nowe trudności. Podług ostatnich wiadomości z Londynu, rząd chiński ma zamiar odpowiedzieć przecząco na propozycye francuskie i ze swej strony uczynić kontr-propozycyę.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, że z 44 członków skupczyny, zamianowanych przez króla, ośmiu tylko należy do stanu urzędowego, reszta zaś składa się z zamożnych kupców, adwokatów i osób zupełnie niezależnych.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

6-te posiedzenie dnia 24 września 1883.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie kwadrans na dwunastą, poczem sekretarz Badeni odczytuje spis następujących petycyj:

Wydział krajowy petycyę Dra Antoniego Grotta, dyrektora kancelaryi, o zaliczkę 1,500 złr.; Stowarzyszenie pracy kobiet p. p. Romanowicza o subwencyę; Jan Galtinger p. p. Romanowicza o stypendyum dla córki celem dalszego kształcenia się w muzyce i śpiewie; Wydział powiat. w Grybowie p. p. Skarszewskiego o subwencyę na budowę mostu na rzece Białej pomiędzy Wilczyskami a Wojnarową; Wydział pow. w Kolbuszowy p. p. Tyszkiewicza o podwyższenie płacy nauczyciela w Dzikowcu; Teofila Wasilewska, wdowa po drogomistrzu powiat., p. p. Tyszkiewicza o zapomogę; Józef Szymański, nauczyciel, p. p. Ochrymowicza o uzupełnienie dodatku pięcio-letniego; Michał Rozumiłowski, nauczyciel, p. p. Bereźnickiego o zapomogę; Wydział powiatowy w Krakowie p. p. Stan. Tarnowskiego z petycyą miejcowej Rady szkolnej w Łobzowie o zaliczenie tej gminy do drugiej klasy pod względem płac nauczycieli; Wydział powiatowy w Kolbuszowy p. p. Tyszkiewicza o zmianę sposobu piętnowania bydła i o zmianę § 5 sejmowej ordynacyi wyborczej; Józef Szymański, nauczyciel, p. p. Ochrymowicza o zaliczkę 700 złr; Towarzystwo „Harmonii“ we Lwowie p. p. Podlewskiego o subwencyę; Jan Lisowski, nauczyciel, p. p. St. Badeniego o zapomogę lub zaliczkę; Komitet cerkiewny w Lipowcu p. p. Kowalskiego o zapomogę na dokończenie cerkwi; Leonard Moczarowski, nauczyciel, p. p. Romanowicza o zapomogę; Paweł Tomanek i towarzysze p. p. Wasilewskiego o wybudowanie drogi kraj. z Brodów do Strzemilcza; Gmina Szerzypne i 9 innych oraz obszary dworskie p. p. Buchwalda z zażaleniem na Radę powiatową w Jaśle z powodu budowy dróg powiatowych; Grono nauczycieli gimn. w Sanoku p. p. Romanowicza o polepszenie bytu nauczycieli szkół średnich; o to samo nauczyciele gimn. w Nowym Sączu p. p. Skarszewskiego; w Kołomyi p. p. Wierzbickiego, św. Jacka w Krakowie p. p. Romanowicza, w Wadowicach p. p. Zolla, w Drohobyczu p. p. Ochrymowicza; Hyacynt Leszczyński, b. członek orkiestry teatralnej, p. p. Smolkę o wsparcie; Gmina Bereźnica p. p. Antoniewicza o pobór myta mostowego na rzece Brzeźnicy; Dr Mikulicz, dyrektor kliniki chirurgicznej na Uniwersytecie w Krakowie, przez rektora Heyzmana o utworzenie dwóch stypendyów dla kandydatów szkoły operacyjnej; Towarzystwo weteranów polskich z r. 1831 p. p. Goldmana o zapomogę.

Przy petycyi Towarzystwa „Harmonii“ zabiera głos p. Golejewski i żąda, by ją odesłano do komisyi petycyjnej, a nie do budżetowej, jak wniósł p. Badeni. Motywuje zaś swoje żądanie tem, że komisya petycyjna, pomimo, iż wpłynęło dotąd 104 petycyj, otrzymała ich tylko 8. Nie rozumie więc mówca, po co było wybierać komisyę petycyjną, skoro Izba odsyła prośby do komisyi budżetowej pod pozorem, iż dotyczą budżetu. „Przecież na seryo mamy tu pracować, a nie na żart,“ kończy mówca i wnosi odesłanie tej petycyi i innych do komisyi petycyjnej.

P. Antoniewicz nie jest tego zdania, choćby dla tej jednej przyczyny, że gdy komisya petycyjna nie może wiedzieć, o ile budżet wystarcza, wiele spraw słusznych nieraz na końcu uwzględnić nie można.

P. Chrzanowski nie ma nic przeciw odsyłaniu petycyj do komisyi petycyjnej, wyjaśnia tylko, że połączone najczęściej z budżetem, należą właściwie do komisyi budżetowej.

P. Golejewski tłumaczy p. Antoniewiczowi, że obie komisye porozumiewają się zawsze ze sobą, więc w danym razie nie zachodzi obawa braku funduszów. Zresztą mówiono już o tem dawniej wiele, i zawsze podnoszono niewłaściwość odsyłania wszystkich prawie próśb do komisyi budżetowej, bo przecież nie cyfra powinna stanowić o przydziale, ale rzecz. Wszystkie rzeczy tu załatwiane, stoją w związku z cyframi, nie potrzeba więc chyba innych komisyj — i budżetowa niech wszystko załatwia!

P. Badeni Stanisław tłumaczy poprzedniemu mówcy, że tak źle nie jest. I petycyjna komisya znajdzie dość materyału do pracy. Marszałek polecił właśnie odsyłać wszystkie petycye nauczycieli do komisyi petycyjnej.

Izba odsyła petycyę „Harmonii“ do komisyi budżetowej.

Przy petycyi gminy Bereźnicy, pan Antoniewicz prosił o rychłe załatwienie.

Następnie udziela Izba p. Weissmanowi dwutygodniowego urlopu, a Marszałek zawiadamia, że X. biskup Stupnicki usprawiedliwia nieobecność złym stanem zdrowia. Ponieważ X. biskup Stupnicki nie może wziąść czynnego udziału w pracach komisyi edukacyjnej, sądzi Marszałek, — iż należy wzmocnić ją jednym członkiem, i dlatego wybór tegoż postawi na porządku dziennym następnego posiedzenia.

P. Wodzicki Henryk żąda zwiększenia komisyi budżetowej jednym członkiem, z powodu urlopu udzielonego p. Weissmanowi.

P. Hoppen wnosi wybór członka komisyi konkurencyjnej, w miejsce Dra Radziszewskiego, którego mandat ustał ze zgaśnięciem rektoratu.

P. Małecki stawia wniosek powołania zaraz na to miejsce profesora Rittnera, zasiadającego teraz w Izbie, z tytułu, iż jest rektorem. Sądzi też, że gdy, jak to powszechnie wiadomo, — Dr. Rittner jest nader biegłym znawcą prawa kanonicznego, nabytek takiej osobistości, byłby bardzo cennym dla komisyi konkurencyjnej. Marszałek wyjaśnia jednak mowcy, że takie natychmiastowa powołanie nie może mieć miejsca, — gdyż wedle regulaminu, głosowanie musi się odbyć kartkami.

Gdy zaś p. Golejewski żąda, a Izba uchwala powiększenie tej komisyi o jednego członka,

---

Światło elektryczne

w praktycznem zastosowaniu.

Światła, więcej światła! mógłby zawołać mieszkaniec Krakowa na widok słabem, czerwonawem światłem płonących lamp gazowych. Biedne lampy rumienią się ze wstydu nad swą własną słabością. A tu spotkała je nadomiar publiczna kompromitacya, gdy podczas uroczystego oświetlenia Krakowa zapłonęły na rynku lampy elektryczne. I chociaż za mało ich było na krakowski rynek, chociaż całe urządzenie nie mogło dać należytego wyobrażenia o potędze nowego światła, chociaż do konkurencyi wystąpił prócz gazu i księżyc i rzęsiste światła w oknach, z walki wyszły zwycięzko. Płomienie gazowe pożółkły z zazdrości, księżyc żałował swych dobrych chęci. A tłumy garnęły się, jak ćmy, pod strugi białych, jasnych promieni tego światła przyszłości. Każda nowość zajmuje, to też dysputy były żywe. Pytano, jak to światło powstaje, co za związek ma z niem machina parowa, którą pod wieżą ratuszową ustawiono, czy droższe lub tańsze od gazu. A że pytać łatwiej, niż odpowiadać, więc na liczne pytania następowały tylko skąpe odpowiedzi. Szczególniej rola machiny parowej była kompletną zagadką. I nie dziw. Wszak dzisiaj każdy zawód tak pochłania czas i siły, że trudno wymagać, ażeby szersze koła z postępem nauk przyrodniczych były obznajomione. Ponieważ kwestya oświetlenia elektrycznego jest obecnie na porządku dziennym, może nie od rzeczy będzie, choć pobieżne w tej sprawie objaśnienie. Wprawdzie po podniosłych uroczystościach narodowych, któreśmy święcili, po biesiadach duchowych, którémi nas uraczyli sławni artyści-ziomkowie, będzie to kosmopolityczna proza, ale i to potrzebne. Kto chce zrozumieć ducha czasu, musi choć zdala śledzić rozwój wynalazków i odkryć.

Ażeby być powszechnie zrozumiałym, zaczynam *ab ovo.*

Światło elektryczne odkrył Davy w roku 1821. Gdy druty idące od biegunów silnego stosu galwanicznego zetkniemy, a następnie oddalimy, powstaje między końcami jasno świecący łuczek. — Davy przymocował na końcach drutów dwa stożki węglowe, przez co otrzymał łuk świetlny znacznej długości, którego jasność przewyższała wszystkie inne sztuczne światła. Myśl, ażeby to światło do praktycznych zastosować celów: do oświetlania latarń morskich, placów publicznych, ulic, fabryk i t. p., nasuwała się sama przez się. Lecz praktyczne wykonanie tej myśli rozbijało się o dwie przedewszystkiem przeszkody. Pierwszą jest znaczny koszt utrzymania stosu dostarczającego prądu; drugą, trudność podzielenia go. Przy użyciu silnego stosu powstaje bowiem wprawdzie łuk, zdolny oświecić obszerny plac, lecz oświetlenie słabszemi lampami kilku sal lub krętej ulicy zapomocą tego samego prądu, długi czas udać się nie chciało.

Pierwszą trudność usunął wynalazek machin dynamo-elektrycznych, który w kwestyi oświetlenia elektrycznego, jak wogóle w całej elektrotechnice stanowi epokę. Machiny te wyrugowały zupełnie z użycia kosztowne, zabójcze wyziewy wydające stosy, a dostarczając taniego prądu o nieznanej przedtem sile, umożliwiły zastosowanie elektryczności do rozlicznych celów. Elektryczność stosów, która porusza nasze telegrafy, to stara elektryczność. Nowej elektryczności, którą posługuje się dzisiejsza elektrotechnika do rozmaitych prawdziwie cudownych wynalazków, dostarczają machiny dynamo-elektryczne.

Ciągle tylko stosy, druty, prądy. Teraz znowu machina o jakiejś zakazanej nazwie, którą bez zmęczenia ledwie wymówić można, a w dodatku jeszcze może opis tej osobliwości aż do najmniejszej śrubki, jak gdyby nie było na świecie tyle innych ciekawszych rzeczy, pomyśli może niejeden czytelnik.

Otóż na szczęście niepotrzebna jest szczegółowa znajomość budowy tych machin do zrozumienia ich działalności. Wystarcza zaznaczyć ogólne zasady. — Potrzeba naprzód wiedzieć, że ilekroć do zwoju drutów zbliża się lub oddala magnes, powstaje w drucie chwilowy prąd. Zjawisko to nazywamy indukcyą. Indukcya jest obecnie najwalniejszym środkiem wytwarzania prądu elektrycznego. Na niej polega nowoczesny przemysł elektryczny.

Przedstawmy sobie dwa magnesy w kształcie podkówy, zwrócone ku sobie równoimiennymi biegunami, a między nimi na osi pierścień żelazny, na którym osadzone są zwoje drutów nawiniętych w tym samym kierunku, tak zwany pierścień Gramma. Jeżeli pierścień wiruje, zbliża się jedna połowa zwojów do biegunów północnych, a druga do południowych. Wskutek tego powstają w obu połowach prądy o przeciwnych kierunkach. Ażeby prądy te wzajemnie się nie niweczyły, jest koniec każdego poszczególnego zwoju połączony z początkiem następnego i z paskiem miedzianym, na walcu umieszczonym. Takich pasków odosobnionych jest tyle, ile zwojów na pierścieniu. Walec osadzony jest na osi. Podczas obrotu trze się walec o dwie szczotki metalowe, stale na przeciw siebie umocowane, które prąd zbierają i wysyłają po drutach z nimi połączonych tam, gdzie ma być użyty. Oto nieodzowne części machiny, ale dopiero magneto-elektrycznej, a takich obecnie prawie się nie używa.

Machina dynamo-elektryczna, czyli dynamos, różni się tylko tem, że zamiast stałych magnesów, używa się do wzbudzenia prądów w pierścieniu elektro-magnesów, t. j. słupków z miękkiego żelaza, owiniętych izolowanym drutem. Lecz, ażeby elektro-magnes działał, musi przez drut otaczający go krążyć prąd. Więc potrzeba mieć prąd, nim machina działać zacznie. Ażeby więc wyjść z tego błędnego kółka, potrzebaby chyba znów do stosów się wrócić. Otóż Siemens wpadł na genialny pomysł zasilania elektro-magnesów prądami, które one same w pierścieniu wzbudzają. Żelazo miękkie traci bowiem wprawdzie wnet po ustaniu magnesującej siły swój magnetyzm, lecz ślad siły magnetycznej na długi czas zatrzymuje. Ten ślad magnetyzmu wystarcza, ażeby w pierścieniu wirującym słaby prąd wzbudzić. Druty idące od szczotek prowadzą ten słaby prąd do elektro-magnesów, wskutek czego magnetyzm ich się wzmaga, tak, że teraz silniejszy prąd w pierścieniu wzbudzić są w stanie. A ten znowu płynąc do elektro-magnesów, jeszcze bardziej je potęguje. W ten sposób wzmaga się ciągle prąd i magnetyzm, aż do chwili, w której magnesy osiągnęły największą siłę, do jakiej stósownie do swych wymiarów są zdolne. Dynamos jest to niemowlę, które własną ssąc pierś, po kilku sekundach w olbrzyma wyrasta. Olbrzym nie porzuca jednak nałogu niemowlęctwa. Ażeby jednak piersi nie zabrakło mleka, potrzeba pokarmu. A tym jest siła obracająca pierścień: siła pary, wody lub jakiekolwiek inne źródło mechanicznej energii. Dynamos zmienia więc energię ruchu w niewidzialną energię prądu galwanicznego. Najczęściej używa się do pędzenia machin dynamo-elektrycznych motorów gazowych lub parowych. W tych energia ciepła zmienia się w energię mechaniczną. A ponieważ ciepło powstaje wskutek chemicznego działania przy spaleniu gazu lub węgla, więc właściwie z energii chemicznej czerpią motory energię ruchu, która następnie w dynamosach w prąd się przeobrażą.

Po cóż tedy ta długa droga, kiedy w stosie galwanicznym energia chemiczna bezpośrednio w prąd się zmienia?

Lecz praktyk, korzystając chętnie z owoców teoretycznych badań, o subtelności teoryi mało się troszczy, a pyta przedewszystkiem o cenę. Najsilniejsze stosy mają za biegun ujemny cynk, za dodatni węgiel. Prąd powstaje na koszt drogiego cynku, który się w kwasie rozpuszcza, podczas gdy węgiel pozostaje niezmienny. Gdyby to można urządzić rzecz przeciwnie, tak, ażeby zamiast cynku tani węgiel się niszczył, nikomuby na myśl nie przyszło porzucać stare bateryе, a natomiast spalać najpierw węgiel pod kotłem machiny parowej na to, ażeby machinę dynamo-elektryczną poruszała. Teorya jeszcze jedną rzecz mogłaby zganić w dynamosie, jego nierzetelność. Ledwie bowiem 70% zużytej energii mechanicznej oddaje w postaci prądu, a resztą ogrzewa swe członki. Przy każdym bowiem ruchu zmienia się wskutek tarcia część energii w ciepło.

Praktycy nie mieliby nic przeciw temu, ażeby strat nie było. Ale chociaż straty są nieuniknione, budują coraz więcej dynamosów, ponieważ mimo strat dostarczają najtańszego prądu, a o to tylko chodzi.

Dlaczegóż jednak w razie użycia motoru gazowego do pędzenia dynamosów w celach oświetlenia, nie użyć raczej gazu wprost w tym samym celu. Wszakże motor z energii chemicznej czerpie żywą siłę, która tylko częściowo w prąd się zmienia. Gdyby chodziło o energię, strata byłaby oczywistą. Lecz, że tu chodzi o światło, rzecz przedstawia się inaczej. Większa część promieni płomienia gazowego, są to promienie ciemne, działające tylko na nerw czucia. Płacąc za gaz, płacimy i za te ciemne promienie, chociaż tylko niepotrzebnie w zamkniętych lokalach zaduch sprawiają. Światło elektryczne wysyła przeważnie jasne promienie. Dlatego spalając gaz w motorze, można uzyskać więcej światła, niż na drodze bezpośredniej. Tak tedy pierwszą trudność przy oświetleniu elektrycznem t. j. kosztowność prądu, można uważać za pokonaną.

Z podziałem prądu rzecz była także nie łatwa. Wytrwałym usiłowaniom elektro-techników udało się jednak po licznych, często nieudałych, próbach i tę kwestyę rozwiązać. Jak, — na to ramy fejletonu za szczupłe.

Usunięto także niektóre wady światła elektrycznego, mianowicie zbyt rażące cienie, migotanie. Jaskrawość przyćmiono mlecznemi umbrami, tak, że zastosowaniu światła elektrycznego do powszechnego rozległego użytku nic obecnie nie stoi na zawadzie. Lecz niedość mieć silny prąd i stożki węglowe, ażeby otrzymać trwałe, jednostajne światło. Stożki bowiem węglowe, które się spalają, potrzeba utrzymać w oddaleniu stosownem do natężenia prądu. A ponieważ siła prądu z rozmaitych przyczyn chwilowo się zmienia, więc prąd sam musi stożki przesuwać. Dzieje się to zapomocą dość skomplikowanych regulatorów. Każda lampa musi mieć swój własny regulator, co koszt światła znacznie podnosi. Potrzebę regulatorów usunął Jabłoczkow przy swej świecy elektrycznej, a Edison przy swej lampce żarowej. Świeca Jabłoczkowa składa się z dwóch równoległych, gipsem oblanych pręcików węglowych, których końce połączone są miernym przewodnikiem. Prąd zapala ten przewodnik i powstaje łuczek świetlny. W miarę, jak pręciki się spalają, topi się w wysokiej ciepłocie gips. Ponieważ jednak biegun dodatni prędzej się spala, potrzeba używać prądów o zmiennych kierunkach, których dostarczają machiny dynamo-elektryczne, stosownie zbudowane.

Świecę elektryczną przewyższyły praktycznością lampki żarowe. Nadają się one swem miłem jednostajnem światłem znakomicie do oświetlenia pokoi, lokalów publicznych i t. p. A chociaż światło ich jest bez porównania słabsze od lamp łukowych, których siłę do kilku tysięcy świec podnieść można, to za to potrzebują nierównie słabszego prądu. Zamiast jednej lampy łukowej, można użyć kilkunastu lampek żarowych. Jedna taka lampka kosztuje ledwie kilkadziesiąt centów, a oświeca bardzo dobrze pokój miernej wielkości. Lampka żarowa jest bardzo prostym przyrządem. Mała szklana bania, a wewnątrz niej niteczka węglowa zgięta w podkówkę, którą przepływający prąd do białości rozżarza; ażeby się niteczka nie spaliła, jest wewnątrz bani próżnia. Lampka żarowa tę jeszcze przedstawia dogodność, że nie wymaga żadnej zgoła obsługi, podczas gdy przy świetle łukowem węgle lub świece co kilka godzin nowemi zastępować potrzeba. Jeżeli kiedy przyjdzie do tego, że w prywatnych mieszkaniach elektrycznością świecić będziemy, wtedy żarowe tylko lampki w tym celu zastosowane być mogą.

Franciszek Tomaszewski.

(*Dokończenie nastąpi*).

zawiadamia Marszałek, że dodatkowe te wybory wstawi w następny porządek dzienny, a sekretarz Badeni odczytuje wniosek p. Wrotnowskiego i towarzyszy w sprawie kas pożyczkowych:

„Zważywszy, że uobywatelenie włościan jest jednem z najważniejszych zadań bieżącej chwili, warunkuje bowiem prawidłowy rozwój naszego organizmu narodowego, który nie nabierze siły, dopóki żądanie to nie zostanie spełnionem;

że w tym celu niezależnie od starań o umoralnienie ludu wiejskiego, i o wychowanie rosnących jego pokoleń, — powinny być równocześnie rozwiniętemi wszelkie możliwe usiłowania, ku doprowadzeniu włościan do materyalnego dobrobytu, więc obok wpływu i pomocy ze strony Kościoła, jak niemniej obok ulepszenia i pomnożenia liczby szkół ludowych, należy jednocześnie postawić włościan w takich warunkach ekonomicznych, które dawałyby im możność zapracowania na względny dobrobyt — skoro nędza utrudnia ów wpływ, owoce zaś nauki wynoszonej ze szkoły wiejskiej marnieją, ilekroć włościanin w całem swem życiu ma stawać się ofiarą lichwy i być pozbawionym środków do polepszenia kultury swego gospodarstwa rolnego;

że poprawa obecnych warunków ekonomicznych jest możliwą, nieinaczej, jak przy ułatwieniu włościanom spłaty wysoko oprocentowanych długów i przy urządzeniu taniego i przystępnego kredytu, zapomocą którego byliby w możności podnosić kulturę swych gospodarstw; że istniejące kasy gminne, jak to jest powszechnie wiadomo, są źle administrowane, — a nawet zagrożone utratą funduszów, któremi były uposażone — więc powyższemu celowi nie czynią zadość;

że urzeczywistnienie tegoż wymaga bardzo znacznych funduszów, — których kraj wytworzyć nie jest w możności — same wszakże gminy wiejskie posiadają kapitały, przenoszące ogólną sumę pięciu milionów;

że właśnie za pomocą tych kapitałów można uczynić zadość naglącej potrzebie, a używając je wyłącznie w interesie ogółu włościan, — wpłynąć w sposób dodatni na warunki ekonomiczne małej własności ziemskiej;

z tych powodów mam zaszczyt wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić urządzenie powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności. (Zasady podano w poprzednich numerach naszego pisma, — w korespondencyi ze Lwowa — przyp. *Red*).

Wnioskodawca: Wrotnowski. Skrzyński, Żurowski, Augustynowicz, Chamiec, Wierzbicki, Madejski, Merunowicz, Mochnacki, Koziebrodzki Władysław, Mieroszowski, Scipio, Klucki, Tyszkiewicz, Romer, Lasocki.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła Izba na wniosek p. Pietruskiego zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego do komisyi budżetowej, a na wniosek sprawozdawcy Podlewskiego wniosek Wydziału krajowego o zmianę uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29go maja 1875 r. co do przeniesienia miejscowości Bienkówka z okręgu sądu powiatowego w Myślenicach, a przeniesienia do okręgu sądu powiatowego w Makowie, do komisyi prawniczej.

Następnie imieniem tejże komisyi referuje p. Lenartowicz następujące sprawy, które Izba uchwala bez dyskusyi: Miejscowość Pasierbiec wyłącza się z okręgu c. k. sądu powiatowego w Wiśniczu i c. k. starostwa w Bochni, a przydziela do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Limanowej.

Miejscowość Iskań leżąca w okręgu c. k. sądu powiatowego w Birczy, starostwie Dobromilskiem, przy zaprowadzeniu nowego c. k. sądu powiatowego w Dynowie, należy przydzielić do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dubiecku, a następnie razem z okręgiem tegoż sądu w myśl uchwał sejmowych z d. 29 maja 1875 r. i d. 19 października 1878 r. wcielić do c. k. starostwa w Przemyślu.

Nieuwzględnia się zaś petycyj gmin Kozłowa, Dmuchawca i Pokropiwnej, żądających przeniesienia z okręgu c. k. sądu powiatowego w Kozowej, c. k. sądu obwodowego w Złoczowie, tudzież c. k. starostwa w Brzeżanach do okręgu c. k. sądu powiatowego, c. k. sądu obwodowego i c. k. starostwa w Tarnopolu.

Dalej odczytuje p. Badeni Władysław sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie prawa poboru myt.

Uchwalono w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu i udzielono pozwoleń:

Wydziałowi pow. w Borszczowie pobór myta na drodze Iwanków-Germakówka.

Wydziałowi pow. w Łańcucie na drodze Łańcut-Żołynia.

Wydziałowi pow. w Limanowy na drodze Dąbsko-Strzyżyca.

Wydziałowi pow. w Pilznie na drodze Pilzno-Radomyśl.

Wydziałowi pow. w Krośnie na moście na rzece Jasionce.

Obszarowi dworskiemu w Husakowie na moście na rzece Słotwince.

Obszarowi dworskiemu w Tryńczy i gminie Gniewczyn na mostach na Wisłoce.

Nastąpiły wybory do komisyi. Wybrani do komisyi górniczej jednogłośnie na 92 głos. Chamiec, Gorayski, Hausner, Jaworski, Ochrymowicz, Skrzyński i Słonecki.

Do komisyi bankowej na 87 głosów, otrzymali wszystkie: Goldman, Russocki, Smarzewski, Weigel i Wodzicki Ludwik; Abrahamowicz 86, Łoziński 71, Popiel 81 i Sembratowicz 79 głosów.

Po skończonym wyborze, Marszałek uprasza wybranych, by się jak najprędzej ukonstytuowali, funkcyonujące zaś już komisye, aby gorliwie pracowały i przygotowały więcej spraw, gdyż dlatego, iż ich prawie niema, nie można jutro obradować. Gdy zaś pojutrze, czyli w środę wypada święto, naznacza Marszałek następne posiedzenie na czwartek 27 września.

Podany w tej chwili do laski marszałkowskiej wniosek p. Romanowicza i towarzyszy, odczytuje sekretarz Badeni:

Zważywszy, że kraj nasz prawie przez wiek cały zupełnie był zaniedbanym pod względem oświaty i rozwoju ekonomicznego, a wszelkim w tym kierunku usiłowaniom stawiano nieprzeparte przeszkody; zważywszy, że z chwilą, kiedy w konstytucyjnym i autonomicznym ustroju część tych przeszkód usuniętą została, znalazł się kraj w najopłakańszym stanie finansowym, skutkiem narzuconego mu niezmiernego ciężaru indemnizacyjnego; zważywszy, że w dalszem tego następstwie, wszelkie usiłowania odrodzenia kraju w oświacie i dobrobycie rozbijają się o brak dostatecznych środków skarbu krajowego i o niemożność dalszego podwyższenia dodatków do podatków; zważywszy wreszcie, że sprawy szkół ludowych, szkół rolniczych i przemysłowych, regulacyi niespławnych części rzek, otworzenia regulacyi rzecznej, zalesienia piaszczystych wydm i nagich grzbietów gór, osuszania bagien i wogóle melioracyj rolniczych, w sprawie podniesienia przemysłu domowego, ratowania upadających rękodzieł, a stworzenia przemysłu fabrycznego, wymagają coraz większych wydatków i raz już na większą skalę podjęte być muszą, wnoszą podpisani: Wys. Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydz. krajow., aby na najbliższej sessyi sejmowej przedłożył szczegółowo wypracowany projekt konwersyi długu indemnizacyjnego, tak, aby spłata jego rozłożoną została na 40 lat, a w tym stosunku, w jakim przez to zniżone będą dodatki do podatków na fundusz indemnizacyjny, były bez zwiększania ogólnego ciężaru podatkowego podniesione dodatki na fundusz krajowy, a uzyskany ztąd wyższy dochód w kwocie jednego miliona użyty został produkcyjnie na podniesienie kraju pod względem ekonomicznem i oświaty.

Tadeusz Romanowicz, wnioskodawca. Skałkowski, Czerkawski, Capri, Maks, Goldman, Rozner, Janko, Hausner, Józef Simon, Dr Weigel, Waygart, Kaszewko, Merunowicz, Mieroszowski, Kowalski, Sięgalewicz, Pławicki, Gross, Biliński, Fruchtman, Lenartowicz.

Porządek dzienny następnego posiedzenia:

Pierwsze czytanie wniosków pp. Hausnera i Merunowicza, i wybór jednego członka do komisyi edukacyjnej, jednego do budżetowej, a dwóch do konkurencyjnej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 24 września.

Wczoraj wieczór na Kole rozwinął Marszałek swój pomysł nowelli do ustawy szkolnej, którego zarys odebraliście telegrafem. Jest to wcielenie praktyczne przeszłorocznej Marszałka myśli: „Szkoły tanie, nie doskonale urządzone, ale uczące czytać i pisać w każdej wsi tego kraju.“ Podstawą projektu miałaby być zmiana paragrafu 12go dzisiejszej ustawy szkolnej, który mówi, że nie należy zakładać szkół nowych z uszczerbkiem urządzenia i doskonalenia już istniejących: czyli, stanowi, że naprzód szkoły istniejące mają być dociągnięte do miary przepisanej ustawą, a potem dopiero można myśleć o nowych. Tego trzymała się Rada szkolna krajowa przez lat dziesięć, i w skutku tego wszystkie fundusze szły na organizacyę szkół dawnych, a gmin dwa tysiące pięćset zostało bez szkoły żadnej. Zmiana zatem zasadnicza rzeczonego paragrafu byłaby ta, że na następujące lat dziesięć, zawiesiłoby się rozwijanie i ulepszanie szkół istniejących, a całe staranie i nakład obróciłyby się na zakładanie szkół tam, gdzie ich niema. Szkoły te miałyby być: 1) tanie, 2) łatwe do zaprowadzenia: przeto miałyby zostać na przeciąg lat dziesięciu początkowemi tylko, to jest uczącemi czytać, pisać, katechizmu i rachunków, i byłyby tymczasowemi, co znaczy, że po tym przeciągu lat, skoroby już wszystkie wsie miały swoje szkoły, zaczęłyby się organizować podług przepisów ustawy szkolnej.

Dalej, ponieważ seminarya nauczycielskie nie zdołałyby dostarczyć tylu corocznie nauczycieli patentowanych, ile zakładałoby się corocznie szkół, przeto wyjątkowo byłoby dozwolonem obsadzać przy tych szkołach nauczycieli bez przepisanej kwalifikacyi, byleby Rada szkolna okręgowa uznała, że mają kwalifikacyę potrzebną do oznaczonego wyżej zakresu nauki.

Dalej jeszcze, z uwagi, że Rady powiatowe wiedzą najlepiej, gdzie szkoła jest najpotrzebniejszą i gdzie najprędzej założoną być może, przeto dla pośpiechu zakładanie tych szkół byłoby powierzone Radom (względnie Wydziałom) powiatowym. Ale każda nowo założona szkoła z chwilą otwarcia, przechodziłaby pod dozór i zwierzchnictwo władz szkolnych.

Fundusz na zakładanie tych szkół miałby się uzyskać w sposób następujący: gminy, które dotąd swojej szkoły nie mają, płacą dodatek do podatku na fundusz szkolny okręgowy i krajowy, ale nie płacą żadnego na swój fundusz szkolny miejscowy. Z dniem ogłoszenia tej nowej ustawy, miałyby takowy zacząć płacić, a prócz tego, ten procent, jaki dziś składają na fundusz szkolny krajowy i okręgowy, miałby odtąd i przez ten okres czasu wpływać do ich funduszu szkolnego miejscowego.

Takie są główne zasady projektu, o którym rzec można bez przesady, że przyjęty był przez Koło sejmowe nadzwyczaj sympatycznie. Posłowie z najróżniejszych stronnictw, czy klubów, w rozmowach prywatnych dawali się słyszeć ze zdaniem, że to jest wskazana droga do szczęśliwego rozwiązania wielkiej sprawy, sposób położenia rzeczywistej podstawy pod oświatę ludu. Przyznawali też powszechnie, że powinno być zadaniem i obowiązkiem Sejmu robić co w jego mocy, żeby projekt ten był uchwalonym i otrzymał sankcyę cesarską. O uchwaleniu przez Sejm po wczorajszem wrażeniu w Kole wątpić chyba nie można. Co się zaś tyczy sankcyi, to rzeczą jest komisyi naprzód, a następnie Sejmu, tak uchwałę postawić, iżby nic sankcyi na przeszkodzie stanąć nie mogło: czyli rozważyć dobrze, czy jest w projekcie coś niezgodnego z ogólnemi ustawami, a gdyby się znalazło, zmodyfikować tak, iżby i rzecz została i sankcya odmówioną być nie mogła. Marszałek liczy, że rocznie dałoby się zakładać szkół około 250, tym sposobem po dziesięciu latach nie byłoby już ani jednej wsi bez szkoły.

Gdyby ten nowy Sejm, na pierwszej swojej sesyi to uchwalił, oddałby krajowi taką usługę, że sam poczułby silną pod sobą podstawę, nabrałby i otuchy i prawa do dalszego organizowania kraju, sam sobie wytknąłby najlepszą drogę postępowania, a bodaj czy rzeczywistą zasługą nie przewyższyłby wielu dawniejszych kadencyj. Daj mu Boże ten piękny początek, tę zasługę i tę chlubę. A z nim, w tym razie, w części największej autorowi projektu Marszałkowi. Dziwiono się, że otwierając Sejm, Marszałek w mowie swojej ani słowem o szkołach nie wspominał, kiedy w roku przeszłym mówił o nich dużo. Dziś zdziwienie ustało; dziś każdy widzi, że Marszałek nie mówił, ale myślał przez ten rok o szkołach wiele, i robił; bo ten projekt jest prawdziwym już początkiem dzieła, daje kształt i popęd sprawie oświaty ludu i szkół dla niego początkowych wprawdzie, ale rzeczywistych. *R. O.*

Wiedeń 23 września.

Drugi punkt mowy p. Tiszy podczas uczty w Wielkim Waradynie dotyczył ruchu antisemickiego, który określił następnemi słowy:

„Weźmy, panowie, pod rozwagę oznaki tego antisemityzmu: hasłem jest — antisemityzm, rezultatem — rabunek; tak też jest w istocie; ażaliż sądziłby kto, że ci, których nauczono rabować na dane hasło, zaniechają rabunku tam gdzie hasło to nie da się już zastósować? propaganda taka jest daleko sięgającem, niebezpieczeństwem socyalnem; sądzę, że ci panowie bezwiednie to czynią, niebezpieczeństwo jednak jest nieuniknione. Dla tego pozwólcie, abym wypowiedział Wam moje przekonanie, że nie od rządu samego należy wymagać zapobieżenia złemu. Obowiązkiem rządu jest starać się o bezpieczeństwo ludności i jej mienia, jak również o trwałość pokoju konfesyjnego. Jeżeli rząd podoła swemu zadaniu, to staje się to za pomocą siły; jeżeli zaś ruch przybiera większe rozmiary, wtedy zniewolonym jest rząd do zaprowadzenia pewnych ograniczeń w swobodach życia społecznego. Ale czy dobrze i stósownie jest zmuszać rząd do takiego kroku? Czy nie lepiej i stósowniej, ażeby społeczeństwo samo ze siebie sprawy tej się podjęło i energicznem wystąpieniem złemu zaradziło? Ażeby zaś dojść do tego celu, powinni wszyscy obywatele państwa, bez różnicy wyznania, wspólnie działać. Nikt nie powinien, z powodu rozjątrzenia na drugich, ociągać się; inni zaś starać się powinni, bez względu na religią i narodowość, łączność towarzyską ściślej jeszcze zespolić, co zresztą w kraju *tym* zawsze już istniało.

„Jestem zdania, że w naszych czasach społeczeństwo znać tylko powinno uczciwych i nieuczciwych ludzi, niechże więc uczciwy człowiek z uczciwym się łączy, nie pytając go, jakiego jest wyznania, nieuczciwym zaś niech pogardza, chociażby mu się najpiękniejszemi słowy przymilał.“ Piękne to rzeczywiście słowa, które prezes ministeryum wypowiedział i warto, aby były rozpowszechnione, daleko poza granicę Węgier, i aby je sobie powtarzano tam, gdzie się rozkrzewiły fałszywe pojęcia i zasady, jak obecnie we Węgrzech się dzieje. — Zbawiennemby było, gdyby zdanie, wypowiedziane w powyższej mowie, że różnicę między ludźmi stanowić powinna tylko ich uczciwość lub nieuczciwość, zastosować także można co do polityki i to do polityki tak zewnętrznej jak i wewnętrznej. Co się tyczy polityki zewnętrznej, należy się bezsprzecznie ks. Bismarkowi ta wielka zasługa, że w niwecz obrócił znaną zasadę Talleyranda, „że człowiekowi tylko na to daną jest mowa, aby mógł ukryć swoje myśli.“ Kanclerz państwa niemieckiego ma zwyczaj nazywać rzeczy, które ma na myśli, właściwem ich mianem; cele zaś, do których dąży, naznacza jasno, uczciwie i otwarcie, skutki zaś pokazały, że metoda jego, różniąca się wielce od zwyczaju innych dyplomatów, nie przyniosła Niemcom żadnej ujmy.

W sprawie wewnętrznej polityki należy się pierwszeństwo hr. Taaffemu, którego cele i dążności równą są nacechowane otwartością, uczciwością i jasnością. Otwarcie wypowiedział zdanie, że „stoi po nad stronnictwami;“ a do tej pory nie odstąpił ani na krok od swojej zasady; oświadczył, że celem wszystkich jego dążeń jest przeprowadzenie równouprawnienia wszelkich narodowości, zapomocą którego nastąpić musi pojednanie wszystkich narodów w Austryi i utrwalenie zgody wewnętrznej w monarchii, a i temu wzniosłemu zadaniu nie sprzeniewierzył się i wiernie go się po dziś dzień trzyma. Gdyby przeciwnicy jego, którzy po prostu tylko przeciwnikami są równouprawnienia narodowego, uczciwymi byli ludźmi, natenczas walczyliby też uczciwą bronią przeciwko panującemu dzisiaj systemowi w Austryi, a nie uciekaliby się do „kłamstwa, intryg i podejrzeń,“ a wtedy też pojednanie ludów w monarchii byłoby już daleko dalej zaszło. Ale tu wszystko przekręcają, we fałszywem świetle wystawiają, ciągle tylko mowa o przygnębieniu niemieckości, tymczasem Niemcom żadna się krzywda nie dzieje, nikomu nawet myśl taka przez głowę nie przejdzie; wciąż powtarzają, że Słowianie formalną przewagę w monarchii mają, Słowianom zaś tylko pojedyńcze prawa i to stopniowo tylko przyznawane bywają, zapominają zaś, że uznanie tych praw, zagwarantowane jest prawami państwowemi, i że dlatego tylko dotąd wykonanem nie zostało, ponieważ dawniejsze rządy nie zważały na nie, lub zupełnie je ignorowały. Widzimy więc, że i w dziedzinie polityki wewnętrznej zbywa nam na „uczciwych ludziach.“ Dopiero wtedy, kiedy wszystkie stronnictwa obiorą sobie „uczciwość“ za hasło, natenczas zapanuje w państwie spokój i zgoda, a dalej dobrobyt, postęp i wolność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 27 b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym znajdują się wnioski sekcyi prawniczej połączonej z sekcyą akcyzową względem zniesienia składów prywatnych tranzytowych.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla: Wydział Rady pow. w Tłumaczu z datków uzbieranych w pow. Tłumackim kwotę 22 złr.; Dr Zajączkowski w Radomyślu ze składkowej towarzyskiej zabawy w okolicach Radomyśla odbytej 8 złr. 50 c.; X. Walczyński ze sprzedaży broszurki Dra Kajetana Orleckiego o kasach Oszczędności 16 złr. 10 c. Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę kasy Oszczędn. L. 62,243.

Na sprowadzenie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza złożono wyjętą z puszki Wydziału III Magistratu kwotę 3 złr. 23 c.

— **Komitet jubileuszu Matejki** przypomina, że w dniu 30 września wieczór wystawa obrazów Matejki na Wawelu się kończy. W sobotę 29 września uchwalił komitet zniżyć cenę wstępu dla konwentów i szkół na 10 cent. od osoby. Zakonnicy i uczniowie Uniwersytetu mogą w tym dniu zwiedzać wystawę pojedynczo. Młodsza młodzież szkolna tylko w liczniejszych gronach i pod dozorem starszych. Celem utrzymania koniecznego porządku, prosi uprzejmie komitet pp. Profesorów szkół średnich, by byli łaskawi wcześnie młodzież sobie podwładną uwiadomić o tem, zgłaszających się uczniów zgromadzić i partyami ich osobiście wprowadzić. W niedzielę 30 wrześ. cena wstępu będzie 50 c. A w poniedziałek sale wystawowe już do użytku komendy wojskowej oddane być muszą.

— **Rocznica śmierci** złotoustego X. Piotra Skargi T. J. przypada na dzień 27 września. Przypominamy, że w dniu tym o godzinie 9-ej rano w kościele niegdyś jezuickim, dzisiaj parafialnym św. Piotra, odprawi się nabożeństwo żałobne, po którem zakonni bracia X. Skargi zstąpią do jego grobowca dla odśpiewania kantaty *Salve Regina*.

— **Nabożeństwo różańcowe**. W tym roku według rozporządzenia Ojca Ś. Leona XIII, przez cały miesiąc październik odprawiać się będzie w kościele OO. Dominikanów o godzinie 6ej wieczór różaniec śpiewany przy wystawieniu N. Sakramentu i odczytaniu krótkiej medytacyi. W niedzielę zaś 30go września o godzinie $3^1/_2$ po południu nastąpi uroczyste wyniesienie cudownego obrazu N. Maryi P. na środek kościoła.

— **Dyrektor** miejskiego archiwum wiedeńskiego p. K. Weiss (autor katalogu wystawy historycznej wiedeńskiej) i porucznik A. Dolleczek, autor znanych cennych studyów o wojsku polskiem z XVII wieku, wybierają się, jak otrzymujemy doniesienie, do Krakowa dla zwiedzenia tutejszej wystawy Sobieskiego.

— **Wczorajszy wieczór u marszałka** p. Zyblikiewicza był najświetniejszym ze wszystkich, jakie pamiętamy. Już to przedewszystkiem płeć piękna, te słynne z patryotyzmu i — wdzięków i szyku Polki, zebrały się nadzwyczaj licznie, w przepysznych strojach, a co główna, konwersacya nie zacieśniała się w ograniczonych i murem, — choć niewidomym, otoczonych kółkach kanapowych. Państwo Namiestnikowstwo przybyli jedni z pierwszych. Pp. Grocholski i Smolka wyglądali cudownie odmłodzeni — „jak bywało“ kiedyś przed laty. Przybył nawet hr. Włodzimierz Dzieduszycki, świeży, ujmujący, choć o lasce z powodu bolu w nodze. Około X. biskupa Soleckiego skupiały się gorące dysputy szkolne. *(Gaz. Nar.)*

Kuryer Lwowski zapisał obecność następujących pań: hr. Stanisławowa Badeniowa, p. Biesiadecka, p. Chamcowa, hr. Golejewska, p. Janowiczowa, p. z Stojowskich Jędrzejowiczowa, hr. Łosiowa z córką, p. Marcelowa Madeyska, rektorowa Małecka, p. Zdzisławowa Marchwicka, hr. Karolowa Mierowa, Nieżychowska z córką, p. Stanisławowa Osiecimska, p. Waleryanowa Podlewska z córką, hr. Alfredowa Potocka, p. Potworowska z córką, p. Roińska, hr. Russocka z córką, p. Sawczyńska z córką, hr. Stadnicka, hr. Starzeńska z córką, hr. z Potockich Tyszkiewiczowa, p. Ulaniecka, hr. Ludwika Wodzicka, p. dyrektorowa Wrotnowska, p. Zagórska z córką i pani namiestnikowa Zaleska z córką.

— **Podatek od wąsów**. Wiadomo, że ruch kroacki nie został wyłącznie wywołany napisami węgierskiemi na gmachach rządowych, i że przyczyn takowego, zwłaszcza po wsiach, gdzieindziej szukać wypada. Na dowód tego jeden z wyższych urzędników miejscowych opowiada w dzienniku *Agr. Ztg* następującą rozmowę, jaką miał z włościanami: „Gdym się w jednej z silnie wzburzonych wsi zjawił, włościanie otoczyli mnie żądając, bym im oddał tablice, na których rozpisane być miały nowe podatki. „Ależ nie mam żadnych tablic i żadnych nowych podatków nie ustanowiono.“ — „Powiedz pan to innym, nie nam, wiemy dobrze, żeś przywiózł tablice z nowemi podatkami.“ — „Zaręczam wam, że to fałsz.“ Po długiej dyskusyi pozwoliłem im przetrząść moje ubranie, by się przekonali, że żadnych tablic nie mam, wówczas jeden z nich spytał mnie: „Więc naprawdę nie będziemy płacili nowych podatków? — „Zaręczam wam, że nie ma w tych wieściach i słowa prawdy.“ — Więc i od wąsów nie? — Bynajmniej.“ — „I od dzieci naszych nie?“ — Któż wam mógł to powiedzieć.“ — Uradowani włościanie rozeszli się wśród okrzyków „żywio.“ Ale rzeczywiście: któż im mógł to powiedzieć? i kto może mieć interes w rozsiewaniu podobnych wieści fałszywych wśród ludu prostego?

— **Nowa zabawka dla dzieci**. Jest to t. z. „pudełko z prawdziwemi patentowanemi kamykami do budowania.“ Kamyki te, wyrabiane w trzech kolorach we fabryce F. Ad. Richtera i Sp. w Rudolfstadt w Turyngii, z nowowynalezionego materyału równającego się pod względem twardości kamieniowi, przewyższającego go atoli elastycznością, a więc nadzwyczaj trwałe, stanowią dla dziecka każdego wieku zabawkę nader zajmującą. — Nad używanemi dotychczas, — nużąco jednostajnemi drewnianemi klockami, mają tę niezaprzeczoną wyższość, iż wiążą w wysokim stopniu uwagę dziecka i rozwijają jego umysł, przez co mają także znaczenie pedagogiczne. W Niemczech używają ich, nawet w szkołach wyższych do nauki rysunków, — każąc uczniom postawione figury odrysowywać. Dają się myć, a więc zawsze czysto utrzymać. Jednem słowem, zabawka, a raczej rozrywka nader zajmująca i pożyteczna, która porównać się nie da z wielkiem mnóstwem dostarczanych nam z fabryk niemieckich zabawek, — nie uwzględniających potrzeb naszej dziatwy i mających li chwilową wartość. Podnieść należy jeszcze tę okoliczność, iż fabryka Richtera, licząc się z publicznością polską, dostarcza tej pożytecznej zabawki z wyjaśnieniem polskiem, a dalej, że wyrób ten patentowanym jest we wszystkich państwach, — a na wystawach przemysłowych w Berlinie, w Wels, w Gradcu, w Dreznie, w Rudolfstadt, w Halli, a obecnie na wystawie powszechnej w Amsterdamie, otrzymał złote medale. Kupcy tutejsi, mający na składzie zabawki dla dzieci, powinniby się postarać także i o te kamyki, które stosunkowo t. j. w porównaniu z innemi tego rodzaju zabawkami, nie są zbyt drogie.

— **Wodociągi w Stambule**. Rozległa stolica padyszacha w najbliższym czasie ma być zaopatrzona w nowe wodociągi, których założenia podjęło się pewne towarzystwo akcyjne pod kierunkiem inżynierów francuskich. Woda sprowadzana będzie z jeziora Derkos, mianowicie najprzód zapomocą pomp do ogromnego rezerwoaru, położonego w wysokości 120 metrów, a ztamtąd rurami na odległość 42 kilometrów do Konstantynopola i do okolicy całej tego miasta, nad morzem położonego, a tak ubogiego w wodę do picia. Wodociąg składać się będzie po części z murowanego kanału, spoczywającego na arkadach, po części zaś z rur żelaznych, kutych o 60 cm. średnicy. W Ferikoi, bezpośrednio przed Konstantynopolem, znajdować się będzie rezerwoar główny, obejmujący 40 milionów litrów wody naraz, który zasilać ma także trzy mniejsze kadzie, przeznaczone dla kilku pomniejszych miejscowości nad Bosforem. Wypływająca z głównego zbiornika woda pędzić ma zarazem turbinę, która pompować będzie wodę do basenu, przeznaczonego dla wyżej położonych dzielnic Pery. Wodociągi uliczne na razie będą miały 100 kilometrów długości. Koszta założenia całego wodociągu, którym panujący sułtan prawdziwie się zasłuży około podniesienia swojej stolicy, obliczone zostały na 15 milionów franków, a budowa ma być z końcem roku przyszłego całkowicie skończona.

— **Wulkan podmorski**. Kapitan E. Ashdown, dowódzca parowca „Siam,“ należącego do Peninsularnego towarzystwa żeglugi, w liście do dziennika *Times* donosi, że okręt ów w drodze z Sundu króla Jerzego do Colombo d. 1 sierpnia pod 6 stopniem południowej szerokości, a 89° wschod. dług., przez cztery godziny przebijać się musiał przez wielkie masy lawy na powierzchni morza. Smug lawy, 5 do 10 łokci szeroki, ciągnął się w kierunku ku południowemu wschodowi. Najbliższym od tego miejsca lądem jest Sumatra, o 700 mil morskich odległa, lawa jednak nie mogła się tu dostać od tego lądu, prąd morski bowiem jest tu właśnie przeciwny, przypuszczać więc należy, iż wybuch wulkaniczny miał miejsce w bezpośredniem pobliżu znalezionej lawy, na dnie morskiem. Sondowania, dokonane w tem miejscu, wykazały głębokość przeszło 2,000 łokci. Kapitan Ashdown nadmienia przy końcu swojego sprawozdania, iż w r. 1879 niedaleko owego miejsca istniał rzeczywiście wulkan podziemny.

— **Przezorny doktor**. Dzienniki amerykańskie podają następującą pocieszną anegdotę: Do pewnego słynnego doktora w Texas przyszła kobieta prosić o lekarstwo dla męża, któremu dokucza reumatyzm. Doktor zapisał receptę i podając ją małżonce pacyenta, rzekł: „Każ pani przyrządzić to lekarstwo w aptece i smaruj niem męża kilka razy dziennie. A jeżeli mu ten środek pomoże, nieomieszkaj przyjść mnie o tem zawiadomić. Ja także cierpię na reumatyzm.“

— **Zniesienie niewolnictwa w Brazylii** postępuje żółwim krokiem. W ostatnich dziesięciu latach liczba niewolników z 1,547,660, zmniejszyła się, licząc w to zmarłych, do 1,346,640, a zatem o dwa-kroć-sto tysięcy tylko. Jeżeli tak dalej w tym stosunku liczba niewolników będzie się zmniejszała, to na zupełne zniesienie niewolnictwa trzeba będzie czekać z jakie 60 do 70 lat. Na targu niewolników średnia cena jednego niewolnika wynosi do 800 rsr.

— **Królowa Madagaskaru** zmarła d. 13 lipca w Antananarivo, po całorocznej chorobie. Królowa mianowała następczynią swą młodą wdowę, chrześciankę, nazwiskiem Razafindahety, która pod imieniem Ranavalony III tron już objęła.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Borowca, za gwałt publiczny; Antoniego Muszyńskiego, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Stanisławę Jarską, za zgorszenie publiczne; Stanisława Widomskiego, za pobicie; za pijaństwo 7 osób.

Repertuar teatralny.

(Po zwykłych cenach).

We czwartek 27go: *Słomiany człowiek*, komedya Jordana. Po raz trzeci.

W sobotę 29go: *Wróżka*, dramat ludowy w 6 odsłonach, Franciszka Nissel, grany po raz pierwszy w cesarskim teatrze Burgu 26 września 1882 r. Przekład J. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 30go: *Wróżka*. Po raz drugi.

Początek o godzinie 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 24 września pochmurno, chwilami deszcz; term. od 6·1 doszedł do 11·2 C. Barometr stoi dość wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 25go stan jego był 744·7 millim., term. 2·4 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 26go września: ŚŚ. Cypryana i Justyny m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Obraz Matejki. Od jednego znakomitego znawcy sztuki i mecenasa, powracającego z Wiednia, dowiadujemy się, że obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem“ ogromnem cieszy się powodzeniem. Codziennie odwiedzają go tłumy. Jeszcze żaden z obrazów Matejki nie wywarł tak potężnego w Wiedniu wrażenia. Również najwykwintniejsi znawcy podnosząc błędy obrazu, zgadzają się, że dzisiaj w całej Europie jeden tylko Matejko umie w sposób tak wzniosły pojąć i oddać wielki moment historyczny.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bieszczada „Targ w Monachium;“ Kornbecka „Krajobraz;“ Wildstossera „Głowa starca;“ Wodzińskiego „Z nad brzegów morza“ i „Przejażdżka na morzu;“ Styki „Chrystus płaczący nad Jerozolimą;“ Lewandowskiego „Satyr,“ fig. z gipsu; Marczewskiego „Chrystus,“ popiersie z marmuru; Welońskiego „Bojan,“ grupa z bronzu,“ Głowa mężczyzny, medalion z bronzu i „Popiersie chłopczyka,“ z bronzu.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Rocznik ósmy, zeszyt 2. W chwili, w której Sejm nasz ma przed sobą trudne zadanie ułożenia budżetu krajowego, bez podwyższenia dodatków do podatków, bardzo w porę przychodzi nowa praca krajowego biura statystycznego, w której prof. Pilat rzuca pogląd na finanse krajowe, w epoce pomiędzy latami 1876-1880. W sumiennem zestawieniu biura statystycznego, wychodzą jasno cele administracyi krajowej i kierunek zarządu naszej autonomii krajowej. Ktokolwiek chce poznać stan gospodarski krajowy, kto chce przekonać się, jakie wydatki sprowadza za sobą zarząd dróg, szkół, szpitali lub sprawy kultury, znajdzie tam szczegółowo i umiejętnie zestawione daty. To też praca niniejsza przyniesie nie mały użytek dla ludzi zajmujących się sprawami publicznemi.

Slovinac, czasopismo wychodzące w języku chorwackim w Dubrowniku (Raguza w Dalmacyi), szósty rok, zamieszcza w Nr. 26 z 11 września b. r. bohaterską epopeję wierszowaną, ułożoną w XVII wieku w dyalekcie dalmatyńskim przez Piotra Tomasza Bogaszinowicza, Dubrowczanina, na cześć odsieczy Wiednia. Tytuł tej epopei brzmi: *Okruženie grada Becza od cara Mehmeta i Kara Mustafije,*

velikogo vezira (Oblężenie miasta Wiednia przez sułtana Mahometa i Kara Mustafę, wielkiego wezyra); w przedmowie zaś wydawca wyraża się następnie: *Poljaci su spańli Becz, a uz Becz hriszczanstvo* (Polacy wybawili Wiedeń, a przez Wiedeń chrześciaństwo). Na pierwszej zaś stronie jest ozdobnie kolorami drukowany tytuł we środku z krzyżem, od spodu z półksiężycem i gwiazdą, jako herbem południowej Słowiańszczyzny, z napisem: *Pobjeda slovenska u Becza 12 septembra 1683* (zwycięztwo słowiańskie pod Wiedniem 12 września 1683).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24 i 25go września.

Z powodu zepsutych dróg i zasiewów w polach, nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu, a tem samem i targu na komorze Baran.

Wskutek niepogody i niebyłego wczoraj targu na komorze Baran, targ dzisiejszy na Kleparzu, przy nadzwyczaj małym dowozie odbywał się w bardzo ciasnych granicach i to po cenach nieco zniżonych.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·— do 10·25 zł.; czerwoną od 9·50 do 10·60 złr.; białą od 9·25 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·50 do 8·80 złr.; poślednie od 8·25 do 8·60 złr.; jęczmień piękny od 7·60 do 8·— złr.; pośledni od 6·75 do 7·20 złr.; owies od 7·15 do 7·60 złr.; groch od 9·— do 10·50 złr.; fasolę od 10·— do 12·— złr.; tatarkę od 8·50 do 9·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 12·— do 13·75 złr.; kukurudzę od 7·75 do 8·25 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Słów kilka o koniach ze stajni Niegowickiej w Wieliczce wystawionych.

Szanowny sprawozdawca z wystawy wielickiej do dziennika *Czas* wspomniał w jednym z swych listów bardzo krótko i nadto ogólnikowo o wystawionych koniach, a szczególnie koniach ze stajni niegowickiej p. Benöego, które zaprawdę na cośkolwiek obszerniejszą wzmiankę zasłużyły, a to tem więcej, że wspomniona stajnia przeszło od ¼ wieku zawsze uwagę pierwszych znawców kraju i zagranicy na siebie zwracała i dotąd zwraca. Najwięcej mnie do napisania kilku słów jeszcze o wystawionych a szczególniej niegowickich koniach to nakłania, że wielu pp obywateli, którym niemożebnością było odwiedzić wystawę, a polegających tylko na krótkiem sprawozdaniu *Czasu*, mniema (o czem sam słyszałem), jakoby konie z Niegowici nie były obecnie tak dobrymi i pięknymi jak w latach poprzednich.

Najprzód przystępuję do opisania wystawionych klaczy (matek); takowych było sześć; z tych pięć mianowicie: „Kula" gniada, „Rózia" kasztanowata, „Dama" gniada, „Liszka" i „Hesia" obie kasztanowate, są rodzonemi siostrami od klaczy „Malwiny" kasztan., pochodząca z stajni sanguszkowskiej; pierwsze trzy po „Reginaldi," ostatnie dwie po „Bar-Le-Duc" ogierach pełnej krwi angielskiej. Ostatnia t. j. szósta z wystawionych klaczy była „Pieszczotka" istna pieszczotka, po „Reginaldi."

Wszystkie te klacze posiadają koniecznie wymagane warunki matek, są nadzwyczaj dobrej budowy kości i piękności estetycznej, cechującej tylko konie wysoko rasowe.

Ogierów młodych 3 i 4 letnich było także wystawionych 6, a mianowicie: a) „Fąfel kasztanowaty od „Malwiny" po „Bar Le-Duc," brat wyż wspomnianych pięciu klaczy; — b) „Ivar" kasztanowaty od „Polmodie" po „Bar-Le-Duc," c) „Selim" kasztanowaty od „Selimy" po „Bar-Le-Duc," d) „Faust" kary od klaczy krajowej po „Bar-Le-Duc," e) „Kulig" gniady od „Kuli" po „Bar-Le-Duc" i f) „Tuman" siwy od pełnej krwi arabskiej „Malty" po „Justice of the Kisber." —

Wszystkie ogiery, a szczególnie „Selim" „Kulig" i „Tuman" zwracały ogólną uwagę i podziwienie nawet najwybredniejszych znawców.

Wszystkie konie z stajni niegowickiej pochodzące posiadają znamienitą budowę, opartą na silnych, suchych a nie wysokich nogach, z kopytami o kącie równym, kręgi lędźwiowe krótkie, kość krzyżową silną; dodajmy do tego odpowiednich kształtów małą głowę, uszy krótkie i zgrabne, oko wielkie na wierzchu osadzone, rozdęte chrapy i łabędzią szyję — a będziemy mieli obraz koni wytrwałych, praktycznych o powierzchowności pięknej.

Że te wszystkie warunki konie niegowickie posiadają, dowodem, że rokrocznie od dłuższego czasu Wysoki Rząd zakupuje w Niegowici ogiery na stadniki krajowe.

Że konie niegowickie i poza granicami monarchii austryacko-węgierskiej rozgłos mają, wiadomo, bo wiele takowych zakupiono do Królestwa polskiego i Prus; nawet na drugą półkulę świata poszła para koni z stajni niegowickiej. Mianowicie „Gryzelda i Polka" pełnej krwi ang. klacze obie od „Contessy" po „Reginaldi" po którą p. H. były oficer huzarów austryackich w Nowym Yorku obecnie zamieszkały umyślnie przyjechał i takowe za wysoką cenę zakupił.

Sędziowie wystawy uznając konie niegowickie za najlepsze z wystawionych, zaszczycili właściciela złotym medalem zasługi, położonej około starannego i racyonalnego chowu koni.

Po koniach niegowickich zasługiwał na pochwałę i uznanie ogier kasztanowaty hr. Andrzeja Konopki z Borku szlacheckiego „Hop-hop" po ogierze „Jastrzębcu" przez K. W. Rząd w Niegowici zakupionym.

Z koni włościańskich (z okolicy Skrzydlny" gdzie dwa stadniki w Niegowici zakupione od lat kilku stacye rocznie odbywają) było wiele okazów ładnych i praktycznych, którym sędziowie stósowne nagrody przyznali.

Bogumił Stapa.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 zlr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·26 marek (9 zlr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 zlr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 zlr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 24 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 716, węgierskich 1845, niemieckich 194; razem 2755.

Galicyjskie płacono 62 do 64 zlr., osobliwsze 66 do 67 zlr.; węgierskie 60 do 64, 65 zlr., osobliwsze 66 do 67 zlr.; niemieckie 61 do 65, 67 zlr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Peszt 24 wrześ. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nowa po 79 kil. po 09·90 — 09·95 za 81 kilogram. po 10·35 — 10·40; żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·90 — 7·95; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·60 — 10·30; — owies na 40 — 43 kilogra. 6·65 — 7·15; — kukurudza na 74 kilo. po 6·60 — 6·75; — proso po 7·— — 7·25; rzepak po 16 — 16·50; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 34·— — 34·50 zlr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Marya z Zarańskich Wilkoszewska.

Urodzona 1812 r. w Wadowickiem Marya Zarańska, wdowa po Kazimierzu Wilkoszewskim, który jako emigrant z r. 1831 we Francyi umarł, zostawiona samej sobie, osiadła w Krakowie, gdzie w walce z trudnościami o byt nie spoczęła, dopóki sobie samodzielnego stanowiska nie zdobyła. Była to pierwsza wtedy w Krakowie kobieta, co krusząc przesądy, na pole krawieczczyzny damskiej się rzuciła i innym w tem godny naśladowania przykład z siebie dała. Umiała ona wkrótce zjednać sobie zaufanie i zapewnić byt niezawisły. Napływ do niej uczennic bywał zawsze tak liczny, że wielu matkom przyjęcia córek odmawiać musiała. Usposobiła też do swego zawodu kilka młodszych pokoleń panien, które jej dziś swą niezależną pozycyę zawdzięczają. Jaki z dorobionego skromnego majątku użytek robiła, wspomniał *Czas* w swojej kronice piątkowej. Co zaś czyniła, uważała ona za rzecz prostą i obowiązek zwyczajny. Wyniosłszy bowiem z domu wyryte w głębi serca zasady miłości Boga i bliźniego, wzięła ona tem samem główne podwaliny przywiązania do nieszczęśliwej Ojczyzny, to też założony w latach 1863 i 1864 w domu jej lazaret bywał przepełniony. A wszystko odbywało się w cichości, nakazywanej nietylko ówczesnem położeniem kraju lecz i cnotą gospodyni. Wszelako po ogłoszeniu oblężenia, działanie jej nie mogło ujść baczności władzy, która ją wraz innemi patryotkami do więzienia wtrąciła. Jakkolwiek zaś ówczesna władza wykonawcza, jak innym ofiarom gorącego patryotyzmu, tak i jej przykry los możliwemi ulgami łagodziła, ucierpiało przecie jej zdrowie, wyczerpały się fundusze, Zakład podupadł, pozbawiony zdolnej swojej przewodniczki i ratować się musiał zaciąganemi długami. Uwolnionej przybyło wprawdzie znowu zaufanie w pomoc, tak iż po kilkunastu latach ciężkiej pracy znów się dorobiła i szlachetnym swym usposobieniom wolny bieg dać mogła. Nie odmawiała więc pomocy tym, którzy jej u niej szukali, niosła ulgę nietylko pospolitemu żebractwu, ale co sercu jej największą ulgę sprawiało, niezawisionemu z powodu politycznych stósunków tułactwu. Podawała przy tem z wielką gotowością rękę ludziom chcącym pracować a nie posiadającym do tego koniecznych środków, ułatwiając im nabywanie narzędzi, maszyn itp., poruczając część łatwiejszą powierzanych sobie robót biednym, wdowom i sierotom, którym przytem właściwych nauk nigdy nie szczędziła. Bezprocentowe pożyczki na cele produkcyjne lub dla ratowania w nieszczęściu, były jej zwyczajem, jakkolwiek pod tym względem nieraz bolesnego zawodu doznała. Wspierała też niejednego ubogiego ucznia, pocieszyła niejednego chudego literata, w miarę skromnych swoich zasobów, stósownym zasiłkiem. Wielka liczba nieszczęśliwych wstydzących się żebrać znajdowała w niej chętną orędowniczkę i pośredniczkę wobec osób możnych prawie zawsze z pomyślnym skutkiem. Nigdy prawie nie zjadła ona obiadu nie podzieliwszy się z biednymi, a wypadki takie nie liczyły się na dni, tygodnie lub miesiące, lecz na całe lata. Chowała w domu swoim opuszczone od rzekomych opiekunów sieroty, przypuszczała do stołu swego starców i niedołęgów. Domownicy do tego byli wzwyczajeni, a gdy kto obcy przypadkiem stał się świadkiem takiego, w naszych czasach zaiste nadzwyczajnego widowiska, i z tej przyczyny zdziwienie swoje objawił, odpowiadała skromnie, że przy kilku jedna osoba łatwo się wyżywi. Była to bowiem nie usty, ale sercem chrześcijanka szczera. Żyła też do końca dni swoich poważana i kochana. W ostatnich atoli latach zmieniło się wiele. Szalone mody, wygórowane żądania wymagały niesłychanych ze strony zakładu wysileń. Jakkolwiek zaś maszyna w pomoc przybywała, przecież dochody nie odpowiadały wydatkom. Właścicielka zakładu, niechcąc pozbawiać chleba tych, co od lat wielu pomocą jej były, nie przestawała utrzymywać domu na dawniejszej stopie. Dokładała więc w ostatnich pięciu latach z zasobów, które na starość chowała. A gdy o zmniejszeniu zakładu pomyślała, zadawniona choroba serca rzuciła ją na łoże, z którego już podźwignąć się nie miała. Zakład jej już na kilka tygodni przed jej śmiercią zamkniętym być musiał. Marya z Zarańskich Wilkoszewska zgasła dnia 19 września 1883 zostawiwszy po sobie chlubną pamięć, imię wiernej córki katolickiego kościoła i narodu swego i przykład zaiste godny naśladowania.

Ostatnie wiadomości.

Zwracaliśmy już kilkakrotnie, a nie dalej, jak wczoraj, uwagę, na wielką szkodliwość rozpuszczania, zwłaszcza obecnie, fałszywych a alarmujących wieści przez dzienniki polskie. Nie mało kwasów narobił, a bardzo nam zaszkodził fantastyczny, nieprawdopodobny plan nowego podziału terytoryalnego Europy, umieszczony na wiarę korespondenta nieco lekkomyślnie przez takie organa, jak zawsze poważny i z krytyką redagowany *Dziennik Pozn.*, oraz *Kur. Warsz.*, który nie powinienby nigdy zapominać, gdzie wychodzi. Istne to a znane naszym czytelnikom *curiosum*, prawdziwy dziwoląg dziennikarski, obudził natychmiast nienawiść wszystkich nam wrogich organów i żywiołów. Zauważono jedynie, tak w Wiedniu, jak w Berlinie, że *Czas* od pierwszej chwili nie identyfikował się wcale z dziwaczną wiadomością powyższych dzienników. Tem silniejszy jednak dał się słyszeć głos, że to robota panslawistyczna! A czy danie powodu do podobnego okrzyku korzystnem jest i zaszczytnem dla nas? Niech od nie będzie, i że zdrowy rozum oraz poczucie interesu narodowego wezmą górę i po prostu puszczą w niepamięć rzecz, która jest wyłącznie owocem łatwowierności dziennikarskiej, która jednak znowu tak nie w porę ściągnęła na Polaków niezasłużony zupełnie zarzut, jakoby pchali do wojny i pragnęli jej. Niezawodnie, że brak w tej mierze spokoju, rozwagi i zdrowej krytyki, mógłby nas w danym razie bardzo drogo kosztować.

Dziennik Polski donosi, że sejmowy klub ruski postanowił nie przyjąć do swego grona X. biskupa Sembratowicza, który miał objawić zamiar wpisania się do klubu.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Klub postępowy ostatecznie i formalnie wczoraj uznał się nieistniejącym, gdy dawny prezes jego, Dr Euzebiusz Czerkawski zażądał uwolnienia od przewodnictwa, część zaś jego członków, jak np. Dr Hoszard, Lenartowicz, Janko, Dr Skałkowski, Dr Gross, Edward i Józef Simonowie i inni usunęli się stanowczo, deklarując się, iż należą do „dzikich." Zdaje się, iż skrajna lewica sejmowa zorganizuje się z czasem w klub posłów miejskich — lecz prawdopodobnie już nie w tegorocznej sesyi.

„Komitet koła posłów włościańskich, zebrał już od posłów z kuryi gmin wiejskich stosy postulatów, wyrażających potrzeby ludności włościańskiej. Dotykają one obok rozmaitych spraw, specyalnie „chłopskich," jakoteż różnych interesów lokalnych, sporo najważniejszych zagadnień ustawodawczych, oczekujących załatwienia w Sejmie. Na tle tych postulatów można ułożyć wyborny program czynności sejmowych, któreby się odnosiły do zaspokojenia praktycznych potrzeb ludności."

Piszą nam z Wiednia d. 24 b. m.:

☐ Ostatnie wiadomości z Belgradu są następujące: Do powrotu króla nie nastąpi żadna zmiana w ministeryum. Gabinet obecny zostanie tymczasowo przy władzy i będzie czekał, aby się stronnictwa w Skupczynie ugrupowały i sytuacya wyjaśniła. — Skoro się Skupczyna zbierze, rząd przedłoży konwencyę kolejową i będzie się starał drogą porozumienia i kompromisów przeprowadzić uchwałę takowej. Potem dopiero podjęte będą stosowne kroki dla uformowania gabinetu, w którym żywioły radykalne znajdą odpowiednie miejsce. — Gdyby się to wszystko nie udało i nowa Skupczyna okazała się nieprzyjazną *a tout prix* wszelkim układom, wtedy król rozwiąże ją i nowe wybory zostaną rozpisane. Plan taktyki tej znalazł uznanie w Wiedniu i w konferencyach, jakie p. Kalnoky będzie mieć z królem Milanem, rząd tutejszy zapewne poradzi młodemu monarsze, aby się tak wytkniętej drogi ściśle trzymał.

P. Bratiano bawi od wczoraj w Wiedniu. Rokowania z hr. Kalnokym mają na celu ostatecznie obmówienie warunków nowego przymierza. Rumuński minister-prezydent jest bardzo zadowolony z wycieczki swojej do Gastein i rokuje pomyślną przyszłość dla swego kraju.

Korzystając z pobytu ministrów węgierskich w Wiedniu, p. Bratiano rozpoczął na nowo układy względem granicy węgiersko-rumuńskiej, która, jak wiadomo, zamkniętą jest dotychczas dla bydła pochodzącego z Rumunii.

Czytamy w *Wieku*:

„Główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko — wczoraj o godzinie 7 mej rano, wyjechał koleją Warsz. Terespolską. Jutro popołudniu, p. jenerał-gubernator oczekiwany jest tu z powrotem.

„W tych dniach przejeżdżający przez Warszawę minister wojny, jenerał-adjutant Wannowski, stanął w hotelu Europejskim. Pan minister udaje się ztąd w dalszą podróż za granicę dla poratowania zdrowia."

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 25 września. **Wydział krajowy uchwalił wnieść, jako własne przedłożenie do Sejmu, projekt noweli szkolnej, przez Marszałka opracowany.**

Lwów 25 czerwca. Do godziny 1ej z południa targ zbożowy był mało ożywiony; producenci i kupcy zajęli stanowisko wyczekujące. Do godziny 1ej z południa nie dokonano prawie żadnych transakcyj, zgłoszono urzędownie sprzedaż z wyjątkiem tylko 5 wagonów żyta, 10 wagonów kukurudzy, 1 worka siemienia i 900 wiader okowity.

Płacono za 100 kilogr. żyta 6 złr. 75 cent. do 7 złr.; kukurudzy 7 złr. 15 c.; siemienia 8 złr. 75 c.; spirytusu z odstawą na wrzesień 1884 r. 16 złr. 75 c.; za towar gotowy 14 złr. 58 cent., a z odstawą w listopadzie lub grudniu b. r. 14 złr. 80 cent. Kupcy i producenci przypuszczają, że jutro targ się ożywi.

Paryż 25go września. Podług nadeszłych tu depeszy z Berlina, poświęcenie cerkwi ekspiacyjnej w Petersburgu na życzenie cara zostało urzędownie odroczone. Wnoszą z tego, że zjazd cara z cesarzem niemieckim ma przyjść do skutku.

Londyn 25go września. Podczas wybuchu w Woolwich padał przez parę godzin formalny grad rakiet. Wiele ciężkich rakiet padało w dalekiej odległości od miejsca wybuchu, niszcząc mury i dachy i rozbijając drzewa. Przerażający ten widok podobny był do bombardowania. Ośm tysięcy rzemieślników w arsenale było w wielkiem niebezpieczeństwie. Mimo ciągłego eksplodowania próbowano ogień ugasić, w końcu jednak musiano się cofnąć. Na szczęście warsztaty są od siebie oddzielone, a robotnicy ze wszystkich warsztatów, z wyjątkiem tego, w którym ogień wybuchł, ocaleli. Po dwóch godzinach ugaszono wreszcie ogień. W warsztatach, które się spaliły, znaleziono dwa zwęglone trupy i wielu rannych. Ostatnie wieczorne doniesienia stwierdzają, że tylko dwie osoby straciły w tej katastrofie życie, a wielu uniknęło śmierci. Ogień wybuchł w nacieralni prochu.

Telegramy biura koresp.

Salcburg 25 września. Ks. Bismark przybył tu wczoraj z rodziną i stanął w „Hotel Europe." Książę Reuss z żoną był u kanclerza na obiedzie.

Lublana 25 września. Sejm przydzielił przedłożenie Wydziału krajowego co do zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej osobnej komisyi z 7 członków, w której wyborze wzięli Niemcy udział.

Londyn 25 go września. W fabryce lontów w Woolwich nastąpiła silna eksplozya; dwóch ludzi zabitych; szkoda znaczna.

Londyn 25 września. Podług doniesień z Tamatave z dnia 6 b. m. miało wojsko Howy zająć znów wszystkie pozycye na północno-zachodniem wybrzeżu Madagaskaru z wyjątkiem Majungi.

Bukareszt 25 września. Pociąg błyskawiczny wykoleił się wczoraj na granicy rumuńskiej; podróżni nie doznali jednak uszkodzenia.

Petersburg 25 września. *Journal de St. Petersbourg* omawiając bułgarskie wypadki, pisze: Wbrew manifestowi programowemu z dnia 1 lipca 1881, według którego statut Tirnowski tylko zgromadzenie narodowe może zmienić, ma teraz nie to zgromadzenie, lecz *sobranie* zmienione w konstytuantę statut ten zmieniać, chociaż do tego nie jest ani powołanem, ani też wybranem. — Nowy gabinet, utworzony z żywiołów koalicyjnych, — nie daje żadnej gwarancyi. — Jenerałowie rosyjscy wzięli dymisyę za pozwoleniem Cesarza, ponieważ nie chcieli być członkami takiego gabinetu; musieli zaś odmówić swego przyzwolenia do chwycenia się środków zagrażających solidarności, bo za skuteczność ich jedynie odpowiedzialnym jest książę i jego doradcy.

Rosya zbyt wielce interesuje się losem Bułgaryi, iżby mogła być obojętnym widzem wobec przyszłych wypadków. Dowodem panującej w Bułgaryi sympatyi dla Rosyi jest fakt, że nową politykę przedstawiają, jako przez Cara sankcyonowaną. Nie podobna, aby Rosya spokojnie przypatrywała się nowym próbom, jakie Bułgarya zmuszoną jest przebyć.

Petersburg 25 września. Utrzymują, że wydatki w przyszłorocznym budżecie na sztab główny będą mniejsze o 180 tysięcy rubli; na sąd wojskowy o 27 tysięcy rubli mniejsze niż w budżecie tegorocznym. W skutek postanowienia komitetu wojskowego, potwierdzonego przez Cesarza z dnia 8 b. m., obostrzone środki bezpieczeństwa w guberni Charkowskiej przedłużone zostaną jeszcze na rok; zaprowadzono zaś takie środki dla miasta i okręgu Saratowskiego.

Kursa. — Wiedeń 25 września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·30. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·90. — Renta srebr. 78·70. — Renta złota 100·15. — 6% Renta złota węgierska 119·40. — 4% Renta złota węgierska 87·30. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 162·25.— Marki 58·60. — Ruble 118·—. — Dukaty 5·69. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 września.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 25
Rubel srebrny okrągły	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 64	5 74
20 franków	[illegible]	[illegible]
Imperyał ważny	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne platne ...	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy banku hipot.	[illegible]	[illegible]
5% listy dłużne galic. zakł. kred.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Banku hipot. gal. z prem. 10%	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. z. kr. z. w Krakowie, srebrne za 36 lat srebrem za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat banknot. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 41 lat, banknot. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika ... po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
„ Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ banku hipot. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
„ banku zaliczk. w Krak.	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 24 wrześ.	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 35	78 50
4⅕% „ srebrna	[illegible]	[illegible]
„ złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 500	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 „ 100	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	10½ podst.	
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Szlązkie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Temeszwarskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. pożycz. miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
6% Renta węgierska złota	[illegible]	[illegible]
Renta węgierska papierowa (za Ostbahn).	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiej Banku 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	[illegible]	[illegible]
węgierski	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank (Nat.-Ba)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Lloyd austr.	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
Westb. Thün.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
6% Tow. kred. krakowskiego	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred.	[illegible]	[illegible]
6% Towarzystwa kredyt.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
Bank hipot. lwow.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Zakł. Kred.	[illegible]	[illegible]
Bank węg. (National.) wal. a.	[illegible]	[illegible]
5% Szlązko austr. Bod. Kredit. Anstalt	[illegible]	[illegible]
5% Węg. Bod. Kredit-Instit.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Em. 1870	[illegible]	[illegible]
Em. 1872	[illegible]	[illegible]
Salzb.-Tyr. 1870	[illegible]	[illegible]
Eperies. Rarn. węg.-gal.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. w. sr.	[illegible]	[illegible]
Mor.-Szląz. linia 1871/72	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867	[illegible]	[illegible]
Em. 1878	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
II	[illegible]	[illegible]
III	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865	[illegible]	[illegible]
II Em. 1867	[illegible]	[illegible]
III Em. 1868	[illegible]	[illegible]
IV Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Nordwesth. austr.	[illegible]	[illegible]
Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Rudolfa Em. 1869	[illegible]	[illegible]
Em. 1872	[illegible]	[illegible]
Salzkam. gut	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Theissbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
Węg.-wsch.	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Tenisz	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insbrucker	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4% Tryestańskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ces.	[illegible]	[illegible]
20 franków	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy rosyjski	[illegible]	[illegible]
Lwów 24 wrześ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
Bank hip. gal. 37-letnie	[illegible]	[illegible]
Bank hip. gal. 21-letnie	[illegible]	[illegible]
włośc. galic.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Warszawa 24 wrześ.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r. kupon	[illegible]	[illegible]
4½% Listy likwidacyjne kupon	[illegible]	[illegible]

Znakomite:

Mowy parafialne

X. Tomasza Grodzickiego, obejmujące **Kazania niedzielne** w dwóch grubych tomach, wyszły świeżo nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie**. Cena obu tomów **3 złr. 60 cnt.**, a z przesyłką 4 złr. w. a. (2234-3-5)

Pisarz gospodarczy z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Adres: **W. R. w Krakowie, plac Matejki Nr. 8.** (2270)

Naftę

salonową i amerykańską, **mydło** do prania i **mydełka** toaletowe, **krochmal** i **farbkę, sztywnik, ługolinę, szwarc, zapałki, szczotki** i **masę** do czyszczenia metali poleca (2267-1-3)

Handel nafty i lamp przy ul. św. Jana pierwszy dom od Rynku.

Do wynajęcia

I. piętro, składające się z 4ch pokoi i kuchni, w bardzo ładnem położeniu, od 1 października.

Wiadomość w składzie nafty *Jana Schneidera* w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 21. (2262-1-4)

Potrzebny jest do Warszawy zdolny i młody **subjekt**

Polak, obeznany ze sprzedażą materyałów piśmiennych, posiadający gruntownie język niemiecki i rachunkowość. Fotografię swoją i kopie świadectw przesłać należy pod adresem: *A. Chodowiecki* w Warszawie. (2269-1-3)

Kucharki a względnie **gospodyni** umiejącej cokolwiek po niemiecku — **poszukuje się na wieś zaraz lub od 1go października b. r.** Miesięczne wynagrodzenie 15 do 20 złr. Wyjaśnień udzieli Wny *Tom. Górecki* w Krakowie, w Rynku. (2266-1-3)

K. k. Garnisons-Sicherstellungs-Commission.

Kundmachung.

Behufs Sicherstellung der Lieferung der Erdäpfel für die Zeit vom 1. November 1883 bis Ende Mai 1884 findet am 17. Oktober 1883 im Saale der Garnisons-Bibliothek (Festungs-Commando Grod-Gasse) um 9. Uhr Vormittags eine Offert-Verhandlung statt.

Den Bedarf an Erdäptel auf obige Zeit, für die Garnison Krakau-Podgórze belauft sich auf circa 450000 Kilogramm, es kann auf das Ganze, auf die Hälfte, auf das Drittel, selbst auf das Ganze dieser Menge offerirt werden.

Die Ablieferung an die Viktualien Magazine erfolgt bei Angabe des Bedarfes von 10 zu 10 Tagen.

Die näheren Bedingnisse können bei der Stadt-Gemeinde Krakau, Podgórze, dann Handelskammer, der Israelitischen Kultusgemeinde und in der Kronprinz-Rudolf-Kaserne eingesehen werden. (2268-1-)

Wieś Mietniów

przy Wieliczce położona, jest zaraz w posesyą do sprzedania. Wysiew pszenicy około 40 korcy. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, poczta Wieliczka. (2259-1-3)

!!KAWA!!

tegorocznego zbioru

najczystsze wonięjące gatunki niefarbowane, niefałszowane w paczkach po netto 4¾ kilo,

		za 1 kilo
perłową Ceylon najlepszą	złr.	1·85
Cuba wielkoziarnistą	„	1·75
Mocca prawdz. arabską wyborną	„	1·70
złotą Menado wielkoziarnistą	„	1·70
złotą Jawa	„	1·60
Ceylon plantacyjną najwyborniejszą	„	1·60
Portoricco wielkoziarnistą ognistą	„	1·50
Tryestańską mieszankę wydatną	„	1·45
Jawa naturalną zieloną bardzo silną	„	1·40
Santos łagodną	„	1·30
Rio smaczną	„	1·25
Rio piękną	„	1·20
Bahia bardzo dobrą smaczną	„	1·12

rozsyła **opłatnie z cłem i opakowaniem** pocztą za zaliczką.

Antoni Paparotti w Tryeście.

Cennik moich różnych towarów na żądanie darmo i opłatnie. (2265-1-)

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

w Wiedniu, I. Lichtensteg Nr. I,



wielki wybór *obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego* **własnego** wyrobu (żadna robota fabryczna) gustownie i pięknie wykonanego, zawsze w znacznym zapasie. Cenniki wraz z opisem brania miary, z licznemi rycinami na żądanie darmo i opłatnie. (2305-1-)

Skład obuwia „zum Hans Sachs“ *w Wiedniu, I. Lichtensteg Nr. 1.*

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład:

KAZANIE

miane d. 12 września 1883 r. jako w dwóchsetną rocznicę zwycięztwa pod Wiedniem,

przez *X. Dra J. PELCZARA.*

Cena 15 cnt. (2271-2-3)

Prof. Stanisław Mirecki

wrócił z zagranicy i udziela **lekcyj śpiewu** według tradycyjnej włoskiej metody z uwzględnieniem praw fizyologii. Mieszka przy ulicy Basztowej L. 18, II. p. (2264-1-3)

Zdolnego

restauratora

poszukuje się w celu objęcia **restauracyi** należącej do pewnej wielkiej fabryki w Królestwie Polskiem. Znajomość języka polskiego i niemieckiego jest wymagana. Czystość i dobra kuchnia są głównemi warunkami. Oferty z podaniem poleceń przyjmują pod znak. H 24244 **Haasenstein & Vogler** w **Wrocławiu.** (2303-1-3)

Dla pewnego **handlu cząstkowego** poszukuje się

zdolnego sprzedającego

obeznanego z **kupnem** i **sprzedażą wszelkich towarów łokciowych**, tudzież **towarów tkanych, kobierców, kap łóżkowych i obrusów.** Pożądane jest doświadczenie w **konfekcyi towarów białych.** Potrzebna jest znajomość języka niemieckiego, polskiego i francuskiego. Wzięcie udziału przez włożenie kapitału chętnie będzie widziane. Tylko oferty z dobremi poleceniami będą uwzględnione pod znak. H 24245 **Haasenstein & Vogler** w **Wrocławiu.** (2304-1-3)

---

25 i 26 września 1883 r.

w dzień targu zbożowego we **Lwowie** będą dobra Kłodno, własność hr. S. Uruskiego,

sprzedawały

w kamienicy Uruskich przy ulicy Grodzickich 4,

MŁODE KNURKI i LOSZKI

rosłej rasy francuskiej (race Craonaise) i rasy angielskiej, roślejszej od Yorkshirów. Ta nierogacizna była sprowadzona wprost z zagranicy i wystawiona we Lwowie w czasie targu zbożowego w roku 1881.

Sprzedaż zacznie się od ceny po 1 złr. za kilo wagi żywej. Oglądanie i zapisywanie się na cenę wyższą od wymienionej, będzie się odbywało dnia 25 i 26 września od 9ej rano u Rezydenta kamienicy Uruskich *Winnickiego*. Dobijanie targu rozpocznie się 26 września od godz. 9ej przedpołudniem.

Będą także wystawione sztuki bydła rasy Schwitz-Montafońskiej i drób rasy francuskiej. (2256-2-2)

RÓŻNE GATUNKI

owoców i winogron

rozsyła punktualnie za zaliczką.

J. Kienast, (2250-2-3) starszy ogrodnik hr. Sztaraya w **Nagy Mihaly** przez Przemyśl.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (1256-24-)

FABRYKA I SKŁAD

robót pozłotniczych i rzeźbiarskich

Aleksandra Krywulta w Krakowie

przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).

Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-20-30)

OBWIESZCZENIE.

Dostawa progów zwyczajnych i progów pod zwrotnice (Extrahölzer) jak również twardego drzewa budulcowego i twardych brusów dla Tarnowsko-Leluchowskiej c. k. kolei Państwowej na rok 1884 będzie rozdaną w drodze konkurencyi.

Dotyczące oferty przyjmuje się do dnia 10 października b. r.

Formularze do ofert jak również ogólne i szczegółowe przepisy ustawy można otrzymać u podpisanej Dyrekcyi w Wiedniu lub u zarządu ruchu w Tarnowie. (2277)

Wiedeń, dnia 20 września 1883 r.

Od pierwszej węgier.-galic. kolei żelaznej jako prowadzącej ruch na Tarnowsko-Leluchowskiej kolei Państwowej.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach [1728-35-]

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“,

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dźwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biuro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu **układ po zniżonych cenach.** (1897-30-40)

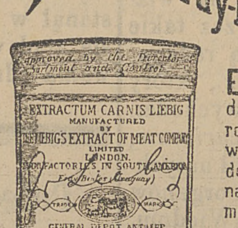
L. Speiser, dyrektor.

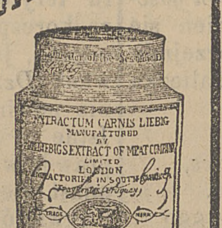
---

9 Medal złoty i dyplom honorowy. — 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.





Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytém użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.

Ekstrakt Liebiga.

TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY

jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy Justus v. Liebig farbą niebieską, jak niżéj:

J. v. Liebig

9 Medal złoty i dyplom honorowy. — 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

Dostać można w **Krakowie** w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITSCHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO — w **Tarnowie** u W. MÜLDNERA i SPÓŁKI. [398-7-8]

Najlepsze wyroby paryskie

kauczukowe i gumowe, elastyczne suspenzorya całkiem nowo poprawne, do noszenia we dnie i w nocy, wszelkie paski przepuklinowe ze sprężynami, suspenzorya, przyrządy do trzymania się prosto, bandaże pępkowe, opaski brzuszne, wstrzykawki do ran i enem, klisopompy, irygatory, przyrządy do wziewania, respiratory, recypienty moczowe, nocniki podróżne, wkłady łóżkowe, pesarye, pierścienie macinniczne i rurki, poduszki powietrzne, woreczki na lód, pończochy przeciw nabrzmieniu itd. itd. rozsyła **PUNKTUALNIE** (2142 3-)

Pierre Mounier, skład chirurgicznych towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.

Główne wygrane

50,000 złr. w. a.
20,000 złr. w. a.
10,000 złr. w. a.
8,000 złr. w. a.
6,000 złr. w. a.
5,000 złr. w. a.

i t. d. razem

10,000 wygranych w gotówce.

CENA LOSU tylko **1 złr.**

Loterya Kincsem w Budapeszcie.

Ciągnienie d. 22 października b. r.

1 głów. wygr. wartość złr. 50,000

2 główna wygrana wartość złr. 20,000
3 główna wygrana wartość złr. 10,000
4 główna wygrana wartość złr. 8,000
5 główna wygrana wartość złr. 6,000
6 główna wygrana wartość złr. 5,000

następnie **2 wygrane po 4000 złr., 3 wygrane po 3000 złr., 5 wygranych po 2000 złr.** i t. d. — **razem**

10,000 wygranych = 186,000 złr.

Po odciągnięciu 20% jako ekwiwalent w użyciu będącego podatku państwowego od wygranych

wypłaconą będzie każda wygrana gotówką.

Po ukończeniu ciągnienia przysłany będzie każdemu kupującemu los urzędowy i wykaz wygranych punktualnie i darmo.

Losy po **1 złr.** do nabycia w *biurze loteryj. węgier. żokej-klubu w Budapeszcie (National-Casino)*, tudzież w **Krakowie** u pp. **A. Holzera** i **Kurnatowskiego i Spół.**

Z powodu nader korzystnego rozkładu gry loteryi Kincsem zwraca się uwagę biorących losy we własnym interesie na to, aby losy Kincsem nie zamieniali z innemi losami na konie i papiery. (2140-4-5)

TRUMNY

metalowe i drewniane,

oraz wszelkie **przybory pogrzebowe** posiada krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „CONCORDIA“. Składy i zamówienia pod L. 11, ul. Nad Rudawą. (2202-3-7) **J. K. Pękalski.**

Rozalia Ulmann w Tarnowie

poleca **księgarnię, wypożyczalnię,** oraz **przybory** do pisania i rysowania po najtańszej cenie, przytem ma wszelkiego rodzaju **obrazy** na składzie. (2243-2-4)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28, (1658 38-)

Wioska wraz z kompletnym i silnym inwentarzem, jak również ze wszystkiemi domowemi ruchomościami, z wolnej ręki do sprzedania. Zawiera 230 morgów, z których 37 lasu, kilka morgów łąk i ogrodu, reszta ziemia orna. Gleba przeważnie pszeniczna. Położona w powiecie Grybowskim, o pół godziny odległa od dwóch stacyj kolei Leluchowskiej i Transwersalnej, jak również od niewielkiego handlowego miasteczka z tygodniowemi jarmarkami. Bliższych szczegółów udzieli *Grabowski*, poczta Bobowa. (2222-3-3)

MIESZANINĘ Z OWOCÓW i jarzyn,

najlepsze **konserwy** w winnym occie, bardzo smaczne, ozdoba każdego stołu, 5 kilo opłatnie 2 złr. rozsyła **fabryka konserw.** (2246-3-10)

S. M. Zeisel w Znojmie (Znaim).

Vöslauskie winogrona kuracyj.

rozsyłam w 5 ko pocztowych koszykach opłatnie z opakowaniem za poprzedniem nadesłaniem 2 złr. 60 cent.

Przy zakupnie 10 koszyków 11 bezpłatnie.

Własnego chowu czerwone i białe wina, wielka butelka 50 i 60 ct. w beczkach hektolitr złr. 35 i 40 centów. (2129 10-14)

Anton Klein, VÖSLAU Hochstrasse Nr. 65.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	zł.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1848-176-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

SKARBIEC ODKRYTY

bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiej. (2232-3-3)

Zebrał i najściślej opracował *Bożydar Ożyński L.*

Ze wszystkich źródeł i dzieł wydanych od r. 1440 do 1882 przez wszystkich miłośników i znawców mowy i pisowni ojczystej, aby ją klasyczną i prawidłową uczynić, jako mającą wszystkie zalety i własności dyalektu najbogatszego w świecie.

8o, 351 str. Cena **2** złr.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

Poszukuje się do Królestwa

guwernantki

(Izraelitki), z wyższem wykształceniem i muzyką, z dobrego domu za odpowiedniem wynadgrodzeniem. Reflektantki zechcą się piśmiennie zgłosić do p. **Adolfa Markusfelda** w **Częstochowie.** (2272-2-2)

Private lessons

in English, German and French (grammar style, conversation and literature) are given in the **German and English school for young ladies** (2209-5-6) **ulica Poselska Nr. 20.**

G. Rehefeld.

Do Biura budowniczego miejskiego w Tarnowie, poszukuje się uzdolnionego (2176-3-3)

technika.

Wynagrodzenie według umowy.

K. Polityński, budowniczy miejski w Tarnowie.

OGRÓD HANDLOWY

Jakóba Tenglera

w Krakowie, ulica Karmelicka 52,

otrzymał wielki wybór holenderskich cebulek kwiatowych, jakoto: hiacyntów, tulipanów, krokusów, narcyzów i t. p.

W tymże ogrodzie przy nadchodzącej jesieni, jako stosownej porze do zakładania ogrodów, dostać można wszelkich owocowych drzewek w dobrych gatunkach, także akacyj, kasztanów i wszelkiego rodzaju drzewek i krzewów parkowych.

Zamówienia uskutecznia się jaknajakuratniej i po cenach umiarkowanych — zamiejscowe za zaliczką pocztową. (2226 3 8)

KOLEJE DRUCIANE

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu, IV. Schwindgasse 19. Wystawione na wystawie elektrycznej w Wiedniu. (2136-4 20)

Codziennie świeże winogrona

około 250 najszlachetniejszych krajowych i zagranicznych gatunków **Chassellas** i **Muscat,** rozsyła w koszykach po 5 kilo **opłatnie do każdej stacyi pocztowej w Austryi-Węgrzech po 45 c. za kilo** (2227-3-3)

A. Stark w B. Csaba w Węgrzech.

MĘZKIE osłabienie,

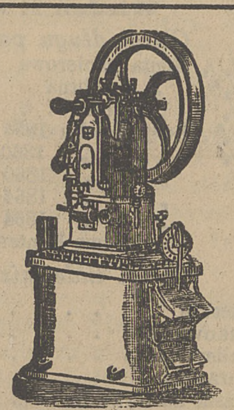
mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć. wykazuje **jedynie już w wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie polecanego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem 1 złr. nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin von Gebr. Bierey w Lipsku.**

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (1895-4-15)



HOFFMEISTRA

Motor parowy.

Koszta ruchu 5% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya i t d.

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**

w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. II.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. (2221-2-)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od **dostojnych państw.**

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (1729-49)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*